

**MAGAZYN PROBLEMOWO INFORMACYJNY
POLITECHNIKI WROCŁAWSKIEJ**



Czerwiec **1969**

fot. T. Drankowski

Politechnika

W NUMERZE:

POLITECHNIKA: JUTRO I

POJUTRZE.....s. 3

FESTIWAL PO RAZ CZWAR-

TY....." 5

TAK KRAWIEC KRAJE...." 6

W TROSCE O DOBRĄ

ORIENTACJĘ....." 8

ROLA ADMINISTRACJI W

WYŻSZEJ UCZELNI....." 9

WAKACJE....." 10

KLUB LITERACKI PRZY

ZO ZNP....." 10

PARTNERZY W DZIAŁANIU" 11

STUDENCKI HAPPENING.. " 12

O KULTURZE - REFLEKSJI

KILKA....." 14

JUŻ STAROŻYTNI....." 14

O SOCJALISTYCZNĄ

ARCHITEKTURĘ....." 15

WOJCIECH HAS....." 16

SIGMA INFORMACJI....." 17

PODPALIĆ...NIE PODPA-

LIC....." 18

NOWE KSIĄŻKI TECH-

NICZNE....." 18

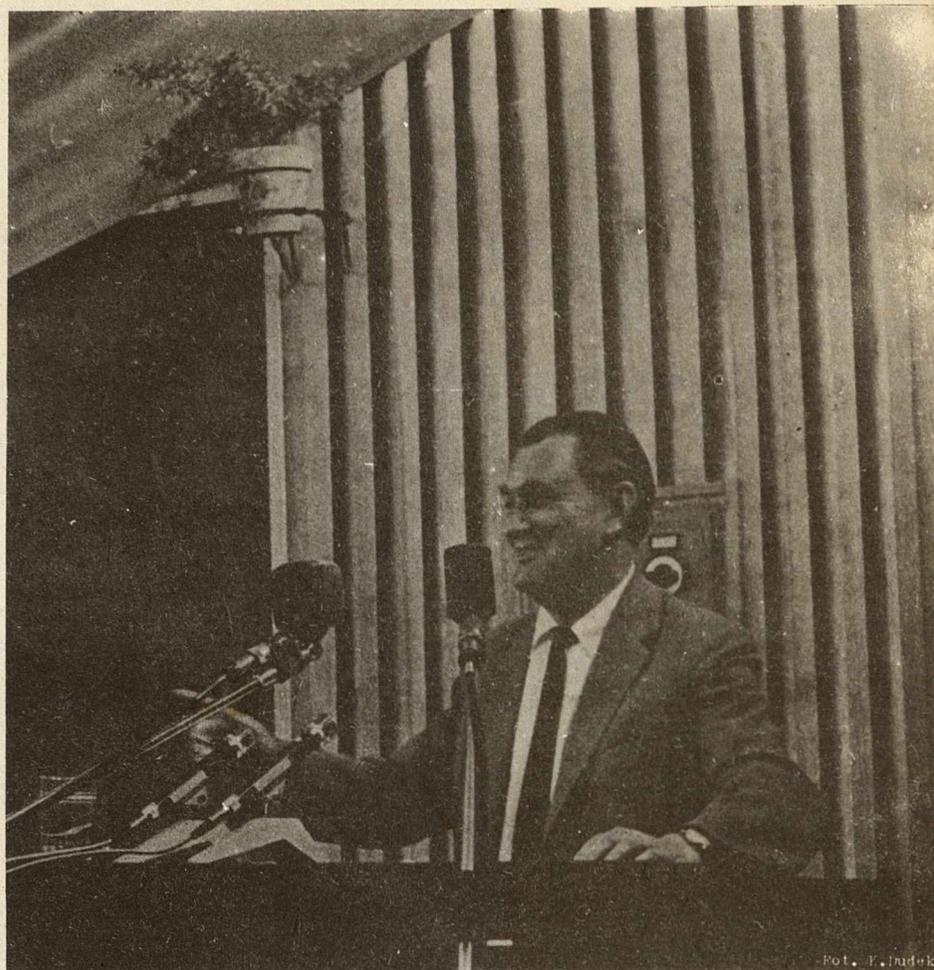
LEKTURY NIEOBOWIĄZ-

KOWE....." 19

POLEMIKI....." 20

W POBLIŻU PLACU

MIŁOSIĘRDZIA....." 22



Fot. P. Rudnik

15 maja 1969 r. w godzinach popołudniowych, w pięknej sali Nowego Gmachu Wydziału Elektroniki Politechniki Wrocławskiej, odbyło się spotkanie pracowników naukowych uczelni wrocławskich oraz innych placówek naukowych Wrocławia - z kandydatami Dolnego Śląska do Sejmu PRL - Bolesławem Jaszczukiem, Władysławem Piżatowskim i Bolesławem Iwaszkiewiczem. W prezydium, któremu przewodniczył rektor Politechniki Wrocławskiej, prof. dr inż. Tadeusz Porębski, obok kandydatów na posłów zajęli miejsca: wiceprezes Polskiej Akademii Nauk, prof. Włodzimierz Trzebiatowski, prezes kolegium rektorów prof. Włodzimierz Berutowicz oraz przewodniczący Wrocławskiego Komitetu FJN, prof. Henryk Kuczyński.

Przez blisko dwie godziny sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, tow. Bolesław Jaszczuk, odpowiadał na pytania nurtujące środowisko naukowców Wrocławia. Zasadnicze problemy - to związki podejmowanych badań naukowych z praktyką gospodarczą,

przygotowaniami planów gospodarczych oraz prognozami rozwojowymi. Najchętniej zlecane są przez przemysł prace naukowe, dające rozwiązania na dziś. Muszą być jednak wykonywane także prace, które wyprzedzają aktualne zapotrzebowanie gospodarki o dobrych kilka lub kilkanaście lat; potrzebę podejmowania tego typu badań dyktuje konieczność zapewnienia właściwego tempa rozwoju gospodarczego kraju, szczególnie w tych dziedzinach, które niosą ze sobą postęp techniczny i warunkują efektywność innych gałęzi gospodarki. Na te właśnie badania zostaną skierowane duże nakłady finansowe. Jednocześnie popierane będą formy współpracy nauki z przemysłem, niosące w sobie koncentrację środków materialnych i myśli badawczej.

Równie szeroko omówił tow. Bolesław Jaszczuk problem współpracy między krajami - członkami RWPG.

Ożywiona dyskusja, która rozwinęła się po wystąpieniu tow. Jaszczuka, przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych.

Studenckie praktyki robotnicze

W celu wzbogacenia doświadczeń społecznych studentów, ugruntowania w środowisku studenckim szacunku do pracy i ludzi pracy, zbliżenia młodzieży do realiów życia gospodarczego i społecznego oraz zwiększenia możliwości wniesienia przez studentów własnego wkładu pracy w rozwój gospodarczy kraju, wprowadza się do planu studiów szkół wyższych p r a k t y k i r o b o t n i c z e. Mają one stanowić integralną i ważną część programu dydaktyczno-wychowawczego szkoły wyższej.

Podstawą prawną tego przedsięwzięcia stanowi uchwała V Zjazdu PZPR oraz Zarządzenie Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 22 marca 1969. W myśl tych dokumentów obowiązkiem odpłatnej pracy fizycznej, trwającej w okresach wakacyjnych łącznie nie mniej niż 2 miesiące, objęci są studenci pierwszych trzech lat studiów dziennych.

Już w czasie bieżących wakacji na czterotygodniową praktykę - głównie w miesiącu sierpniu - zostaną skierowani nowoprzyjęci studenci, których liczba na Politechnice Wrocławskiej sięgnie w tym roku ca 1700 osób. Dla przeprowadzenia akcji władze Szkoły powołały Uczelnianą Ko-

misję Praktyk Robotniczych, która ma zapewnić możliwość odbycia w/w praktyk w grupach zorganizowanych na terenach zakładów pracy, przedsiębiorstw budowlanych, państwowych gospodarstw rolnych itp.

Wykorzystując duży dorobek i doświadczenie organizacji młodzieżowych naszej Uczelni w organizowaniu Ochotniczych Hufców Pracy, przyjęto zasadę, że tegoroczne praktyki robotnicze odbędą studenci poprzez OHP. Trzeba podkreślić, że będzie to ogromna akcja, wymagająca od władz Szkoły i organizacji młodzieżowych (ZSP, ZMS) dużego wysiłku organizacyjnego, angażująca poza uczelnianymi i wydziałowymi komendami OHP liczne grono studenckiego aktywno lat starszych, podejmujących odpowiedzialną rolę bezpośrednich opiekunów poszczególnych grup, odbywających praktyki.

Od sprawnej pracy tych wszystkich czynników zależy powodzenie akcji, zaś od rzetelnego zaangażowania opiekunów, których praca w zespole polegać będzie na organizowaniu całości kształtu życia swych młodszych kolegów, zależeć będzie, czy sformułowany w założeniach społeczny aspekt praktyk robotniczych zostanie osiągnięty.

STEFAN MILLER



JUTRO I POJUTRZE

Jednym z podstawowych czynników warunkujących prawidłowe działanie a tym bardziej dalszy rozwój Szkoły jest przestrzeń do pracy: na uczenie się, nauczanie i badania. Dotkliwe braki lokalowe przez pewien jeszcze czas nie pozwolą w pełni rozwinąć się na nowo powstałym instytutom. A więc potrzebujemy inwestycji. Plany rozwoju Uczelni przewidują szybkie tempo rozbudowy. Aby usamodzielić w dużym stopniu Uczelnię przy opracowywaniu projektów rozbudowy powołany został we wrześniu ubiegłego roku Zakład Studyjno-Projektowy. Zadaniem zakładu jest opracowywanie przyszłych inwestycji dla Politechniki oraz dla niektórych innych uczelni Wrocławia. Zakład zatrudnia obecnie 70 pracowników./Kierownik: dr inż. A. Szpakowicz/.

Jeden z głównych obszarów rozbudowy Szkoły to tak zwany rejon "A" znajdujący się pomiędzy Wybrzeżem Wyspiańskiego, Placem Grunwaldzkim, ulicą Norwida oraz ulicą Smoluchowskiego. Projekt zabudowy tego obszaru powstał we wspomnianym na wstępie zakładzie. Autorami jego są: dr inż. G. Alexiewicz oraz mgr inż. E. Kłosa.

Prezentowany plan rozbudowy przewiduje rozwój uczelni dla 8500 studentów i 3000 pracowników naukowych. Plan ma być realizowany w sześciu etapach do roku 1991.

Wygląd Szkoły po realizacji poszczególnych etapów przedstawiają rysunki, Dane liczbowe umieszczono w osobnej tabeli na końcu artykułu.

Późniejsze etapy realizacji mogą ulec zmianom; bliżej zajmiemy się zatem etapami początkowymi /lata 1969-1972/. Obejmują one budowę instytutów: Chemii Nieorganicznej, Budownictwa, Inżynierii Sanitarnej oraz Górnictwa i Geotechniki. Prace budowlane przy tych instytutach rozpocznie się jeszcze w tym roku. Zlokalizowane one będą za budynkiem Inżynierii Sanitarnej, tak, jak jest to pokazane na planach przedstawiających rozbudowę do roku 1971.

W drugim etapie powstanie Instytut Inżynierii Chemicznej wraz z halą mieszczącą laboratoria oraz hale i łączniki obiektów wykonanych w pierwszym etapie. Wybudowane zostanie także przedłużenie istniejącego gmachu Elektroniki. W trzecim etapie rozbudowy powstaną trzy wysokocioscowe Wydziały Elektroniki za Gmachem Nowym Elektrycznym oraz instytutów: Technologii Chemicznej na terenie obecnego boiska AZS.

W dalszych etapach rozbudowy powstaną instytuty Górnictwa i Matematyki, Wydział Elektryczny, Laboratoria Chemiczne, Rektorat i Biblioteka.

Rozbudowa Uczelni wiąże się z koniecznością całkowitego usunięcia istniejącej na tym terenie zabudowy.

Dotychczasowe Wybrzeże Wyspiańskiego przekształcone zostanie w nadodrzański bulwar dostępny tylko dla pieszych. Przewiduje się powstanie dużej ilości parkingów oraz w dalszej przyszłości budowę wielopoziomowego garażu w miejscu zajmowanym obecnie przez kościół. Aby oddzielić ruch pieszy od kołowego oraz połączyć wszystkie obiekty Uczelni w integralną całość projektuje się budowę dwupoziomowych ciągów komunikacyjnych: Góra dla ruchu pieszego, ciągi przebiegające na wysokości pierwszego piętra i łączące wszystkie budynki. Na dole, na poziomie gruntu będą drogi samochodowe. Ruch będzie się więc odbywał "dwupoziomowo". Dobrze widać to na zdjęciach makiety.

Zapraszam teraz PT Czytelników na spacer z SIGMA w rękę po ulicy Norwida i Wybrzeżu Wyspiańskiego i proponuję pewien wysiłek wyobraźni: jak będzie wyglądała nasza Uczelnia za tych parę lat.

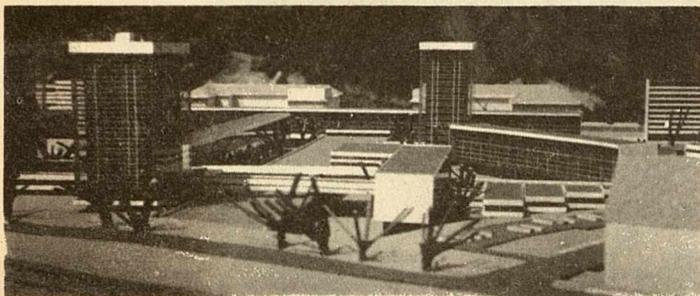
Niewątpliwie kupa roboty przed nami. Ale życiowo niezbędnej.

JACEK GAJEWSKI

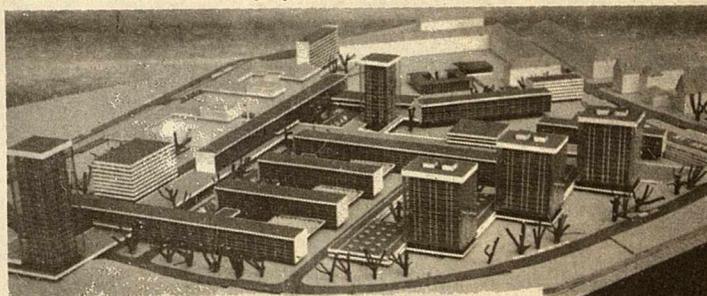
Dziękujemy dr inż. A. Szpakowiczowi za pomoc przy ztieraniu materiałów do artykułu.

Redakcja

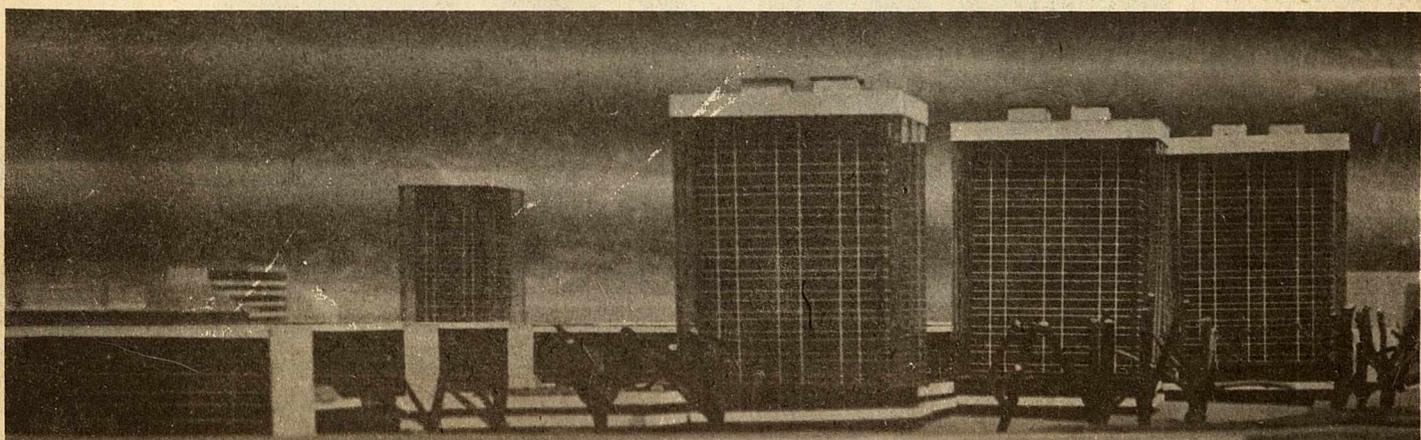
Widok zabudowy od strony przystani AZS



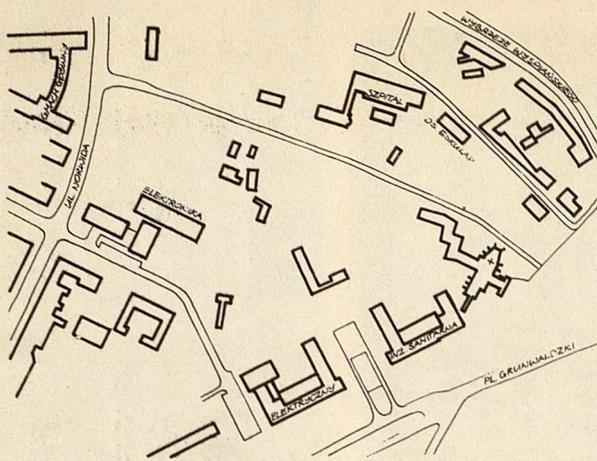
Widok zabudowy - z lotu ptaka - od strony wybrzeża Wyspiańskiego



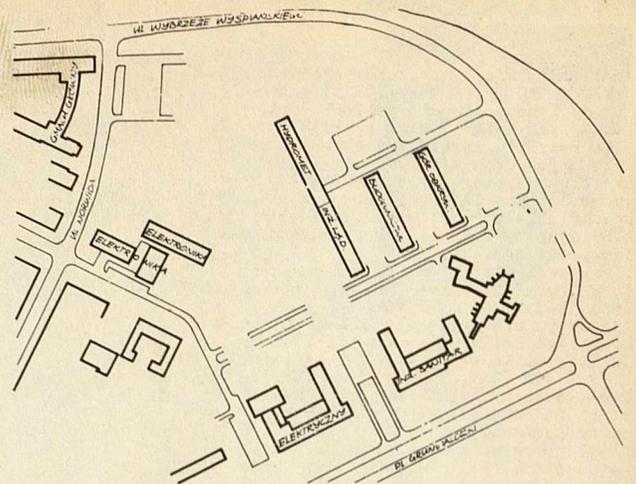
rot. A. Willi



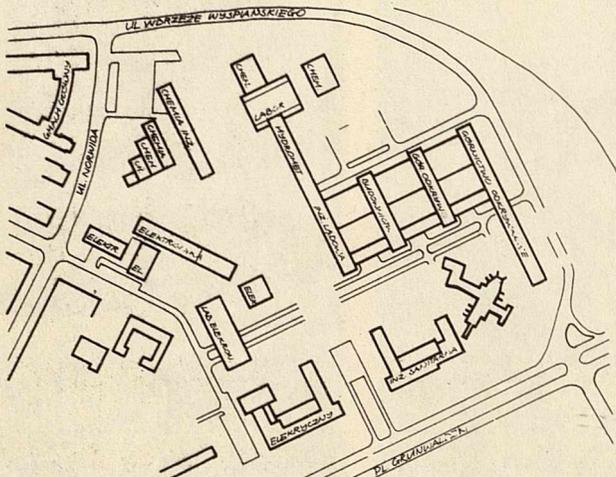
Perspektywa zabudowy widziana od strony Wybrzeża Wyspiańskiego - w kierunku Domu Naukowiec



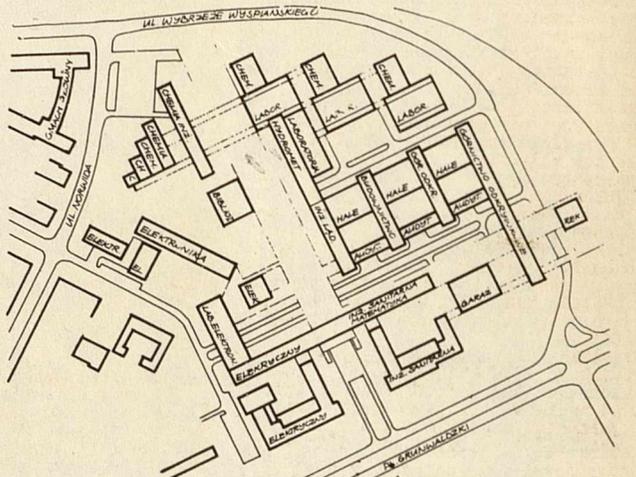
STAN ISTNIEJĄCY



OCZEKIWANY ROK REALIZACJI: 1971

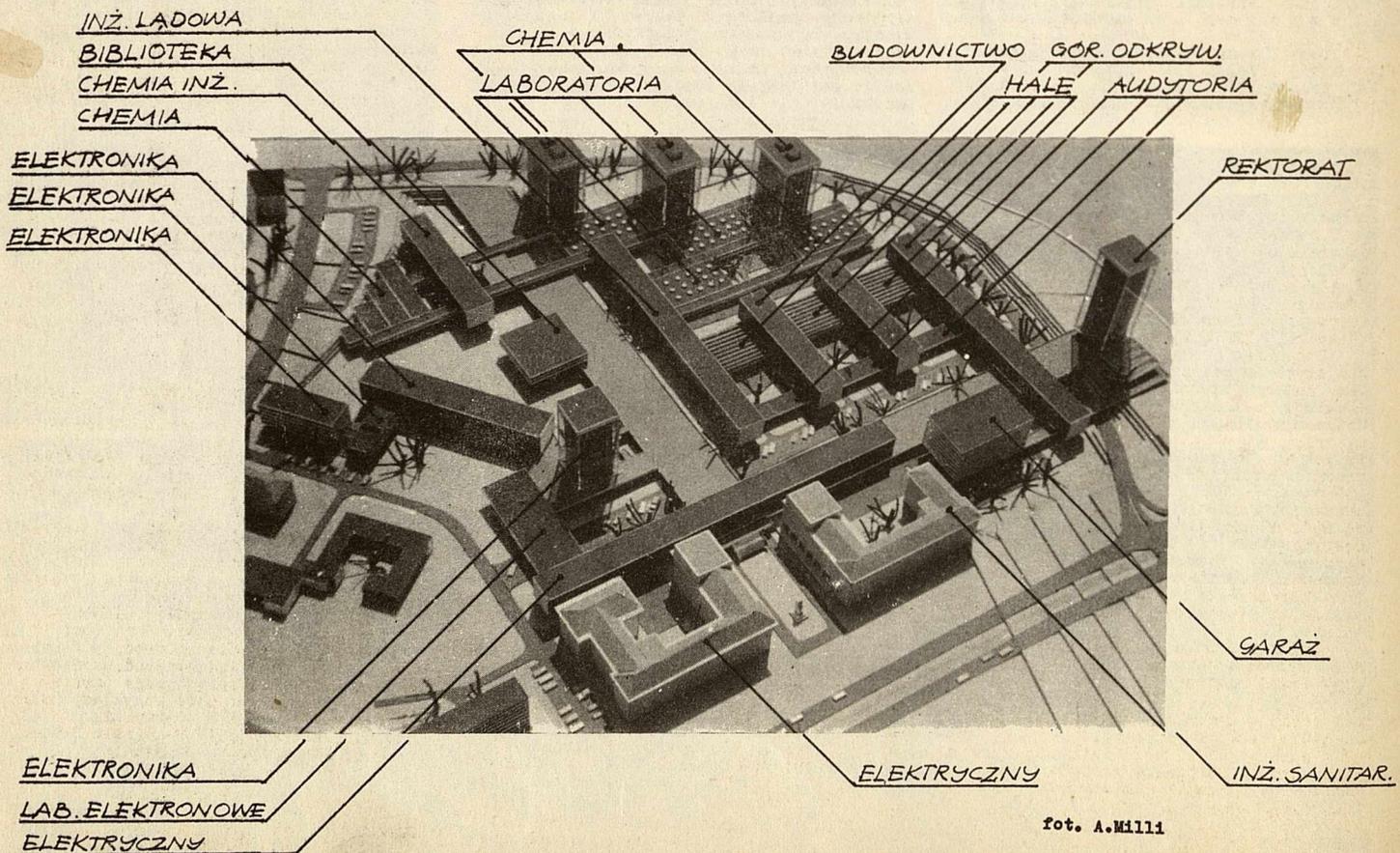


OCZEKIWANY ROK REALIZACJI: 1976



OCZEKIWANY ROK REALIZACJI: 1991

LATA 1969-1970		LATA 1973-1975		LATA 1975-1977	
	Kubatura /m ³ /				
1. Instytut Chemii Nieorganicznej i Metalurgii Pierwiastków Rzadkich	30.000	6. Instytut Inżynierii Chemicznej	28.000	12. Budynek Rektoratu i Administracja	
2. Instytut Budownictwa	30.000	7. Hale i łączniki instytutów: Budownictwa, Górnicwa i Inżynierii Lądowej	26.000	13. Biblioteka Główna	
3. Instytut Inżynierii Lądowej	30.000	8. Wydział Elektroniki	41.000	14. Instytut Inżynierii Sanitarnej, Matematyki i Nauk Społecznych	
4. Instytut Górnicwa i Geotechniki	30.000	9. Instytut Technologii Chemii Nieorganicznej	42.000	15. Wydział Elektryczny	
		10. Instytut Technologii Chemii Organicznej	35.000	LATA 1979-1991	
LATA 1970-1972				16. Instytut Chemii Organicznej	
5. Instytut Elektroniki	9.000	11. Instytut Górnicwa Odkrywkowego	60.000	17. Instytut Chemii Nieorganicznej	
				18. Garaż wielopiętrowy	
				19. Rozbudowa zespołu administracyjnego.	



Studentencki ruch kulturalno-społeczny wyraża się przede wszystkim w realizacji naturalnych potrzeb społecznej aktywności, czego wyrazem jest nie tylko wzrost zakresu poszukiwań programowych tego ruchu, ale przede wszystkim ogromna ilość jego aktywnych współtwórców (28 tys. bezpośrednio zaangażowanych).

Obecnie działa 346 zespołów artystycznych, 67 grup twórczych, 137 klubów studenckich i 125 radiowęzłów.

IV Festiwal Studentów w 25-lecie PRL rozłożony został na okres 7 miesięcy - od listopada 1968 r. do maja roku bieżącego, obejmując swym zasięgiem wszystkie ośrodki akademickie kraju. W wyznaczonym okresie mieliśmy wiele ważnych rocznic i wydarzeń: V Zjazd PZPR, VII Kongres ZSP, 50-lecie odzyskania niepodległości i 25-lecie Polski Ludowej. Festiwal zarówno w imprezach środowiskowych jak i finałowych akcentował polityczne i ideowe zaangażowanie studentów. Fakt ten nadał imprezie rangę polityczną, stając się ogniwem wychowania młodego pokolenia.

"Spotkania Jesienne 68" w Gdańsku oficjalnie zainaugurowały IV Festiwal Kultury Studentów w 25-lecie Polski Ludowej (wieczór inauguracyjny miał miejsce w Operze Gdańskiej 18.XI; uczestniczyli w nim: wiceminister Kultury i Sztuki, Zygmunt Garstecki, miejscowe władze partyjne i administracyjne oraz przedstawiciele RM ZSP).

W przeciągu tygodnia w klubie "Żak" odbyło się kilka konkursów (liczba konkursów centralnych - 16). Niektóre z nich mają już swoje tradycje - szczególnie Turniej Poezji Zaangażowanej o Nagrodę "Czerwonej Róży" oraz towarzyszące konkursy literackie: "Pierścienia" - za całokształt twórczości poetyckiej (Ernest Bryll), "Pelleryny" - za najciekawszy debiut poetycki roku (Feliks Netz), "Pióra" - za twórczość krytyczną, poświęconą poezji (Krzysztof Nowicki).

Turniej "Czerwonej Róży" wygrał Kazimierz Sopuch, 35-letni socjolog i poeta z Gdyni, fragmentem poematu "Rwanie Inu..."

"... po twoim wyjściu wykadono alkierz jałowcem, zapach świec się rozwił wróciły sprzęty w swą odczienną przestrzeń

najdłużej ciebie pamiętała kuchnia- nikt tak nie umiał podtrzymać ognia

jak twoje dłonie i tylko ciebie zabrakło w obejściu na ścieżce między domem i stodołą w królestwie kurzy

żyjący szybko zajęli twe miejsca weszli na ścieżki skorzystał z butów

zdatnych do targu albo do kościoła." Równie udaną imprezą był I Ogólnopolski Konkurs Improwizacji Fortepianowej (wygrał Esteneł Szabolcs - student PWSM w Warszawie).

Centrum studenckiego ruchu kulturalnego - to jednak teatr. "Spotkania Jesienne 68" przejęły od Politechniki Gdańskiej tradycyjnie organizowany na Wybrzeżu konkurs "Przetarg" i zaprosiły kilka zespołów spoza Wybrzeża. "Przetarg 68" wygrał "Gong 2" z Lublina spektaklem "Testament" wg Villona (reżyseria i główna rola - Andrzej Rozkin). Wrocławski "Kalamur" za montaż poezji futurystycznej "Futurystykon" otrzymał II nagrodę.

W środowisku krakowskim IV Festiwal rozpoczął Przegląd Robotniczych i Studenckich Zespołów Artystycznych "Konfrontacje 68", który stanowią próbę integracji ruchu kulturalnego środowiska robotniczego i studenckiego. Impreza - eksperyment - wykazała celowość podjętej inicjatywy oraz ustalenia jej profilu w przyszłości. Z zespołów robotniczych na uwagę zasługują: Teatrzyk Pantomimy "Arlekin" z Zakładów Azotowych w Tarnowie, Młodzieżowa Estrada Poetycka z ZDK Hutny im. Lenina.

Dokonując przeglądu wszystkich ważniejszych imprez związanych z IV Festiwalem, należy zwrócić uwagę na rolę Wrocławia w realizacji festiwalowych założeń. Można stwierdzić, że nasze środowisko nie wykorzystowało w pełni swoich realnych możliwości. Przydzielono mu 4 poważne imprezy: Turniej Poetycki o Laur Pałacyku (16.11.-1.12.1968 r.), 7-9. III. 1969 r. - VI Studencki Festiwal Jazzowy "Jazz nad Odą 69", 17-20. IV. - III Festiwal Muzyki Dawnych Mistrzów oraz 2-7. V. 1969 r. - Międzynarodowy Festiwal Festiwal Teatrów Studenckich. Ponadto imprezy te były szeroko komentowane w prasie lokalnej, nie wydaje mi się celowe szczególnie ich omówienie.

Łódzkie Spotkania Teatralne (6-8. XII. 1968 r.) są może w naszym środowisku niezbyt znane szerszemu ogółowi, lecz w skali krajowej cieszą się dużym uznaniem. Po raz piąty w tym roku akademickim zjechały do Łodzi czołowe studenckie zespoły, których wartość daje uargumentowaną odpowiedź - najbardziej dojrzałą myślowo i artystycznie - na pytanie, jak środowisko młodej



inteligencji rozwiązuje własne problemy. Stąd poważne podejście do prezentowanego repertuaru. Równoległe ze Spotkaniami Teatralnymi odbyło się seminarium na temat "Tradycji i współczesnego teatru politycznego", które prowadził prof. Bohdan Korzeniowski. Jury przyznało nagrodę "Boga Deszczu" teatrowi "Gong-2" z Lublina za "Testament" Villona.

W dniach 12-15. XII. 1968 r. Poznań był miejscem pomyslanej na dużą skalę imprezy kulturalnej, która miała zainteresować studentów problemami teatru, filmu i telewizji. Poznańskie "Konfrontacje" miały odpowiedzieć na pytanie, jakie jest credo artystyczne ludzi tworzących sztukę. Imprezy przebiegały w czterech płaszczyznach:

I. Zjazd Młodych Twórców - obwady pod hasłem: "Pisarz w społeczeństwie";

II. Przegląd Teatrów Eksperymentalnych. (Ciekawe obrazy "Parasol", "Alarm", wykonane przez Szczecińskie Studio Miniatur oraz "Etiuda Rewolucyjna" wystawiona przez Krakowskie Studio Baletu Eksperymentalnego);

III. Kryzys w kinematografii;

IV. Problemy relacji między tv, filmem i teatrem.

Rok 1969 zapoczątkowała, potężna w wymiarze, impreza VII Ogólnopolski Festiwal Piosenki i Piosenkarzy Studenckich w Krakowie (9-12. I.).

Trzy półfinały, dzień piosenki oraz koncert finałowy, 40 piosenkarzy, 136 piosenek. Niepotrzebnie "rozdmuchano" imprezę, gdyż jakość nie szła w parze z ilością. Poziom literacki - raczej "ostra grafomania", zaś w dziedzinie tekstów kabaretowych panowały tanie dowcipy, banalne chwytły, a do tego słabe, często przypadkowe wykonanie. W przeciwieństwie do niskiego poziomu literackiego piosenek - poziom muzyczny był bardzo dobry (ciekawe aranżacje, oryginalne zestawy instrumentów, dobre zespoły).

W finale pierwszą nagrodę "Złotego Trubadura" zdobyła Jolanta Marciniak z III r. filologii polskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Reprezentant naszej Uczelni, Waldemar Domagała, (Wydział Architektury), zdobył 4 miejsce za piosenkę zaangażowaną: "Wrocławski czas" do słów Ryszarda Wołczyły. "Praktycznym uzupełnieniem" toczących się rozmów o kulturze studenckiej na VII Kongresie ZSP był Koncert Galowy (11. II. 69 r.), mający na celu uką-

zanie różnorodności treści i formy studenckiego ruchu artystycznego. Publiczności prezentowały się kolejno zespoły: "Gong-2" (Lublin) z fragmentem widowiska "Zal" Kronika roku 1917 oraz wrocławski "Kalamur" w jednej ze scen poetyckiego programu "Futurystykon".

Różnorodność muzyki pokazały: Chór Uniwersytetu Warszawskiego, zespoły muzyczne "Medicus 60", "Szejtana" oraz piosenkarze: B. Gajda, M. Rodowicz, Marek Grecchuta.

Miesiąc lutny zakończono bilansem poetyckim roku 1968 (w klubie Uniwersytetu Warszawskiego "Hybrydy" - 17. II.), opierającym się na nadesłanych przez czasopiśmiar i wydawnictwa propozycjach. Specjalne jury wybrało 25 utworów m. innymi: E. Brylla, J. Iwaszkiewicza, T. Różewicza, J. Przybysia. Wyróżnione wiersze czytali aktorzy scen warszawskich.

W ramach Festiwalu ogłoszono szesnasto konkursów, których tematyka obejmowała prawie wszystkie dziedziny studenckiego ruchu kulturalnego. Do udziału w finale konkursu teatrów studenckich "Melpomena - 69" zakwalifikowano 13 sztuk m. innymi: "Krawcy" (Kalamur - Wrocław), "Góreczka" (STU - Kraków), "Proces" (Gest - Wrocław), "Fuga na jedną kose" (STEM - Warszawa) - natomiast do występów poza konkursowych dopuszczono 8 spektakli m. in.: "Szalona Lokomotywa" Witkacego (TST - Nawias z Wrocławia).

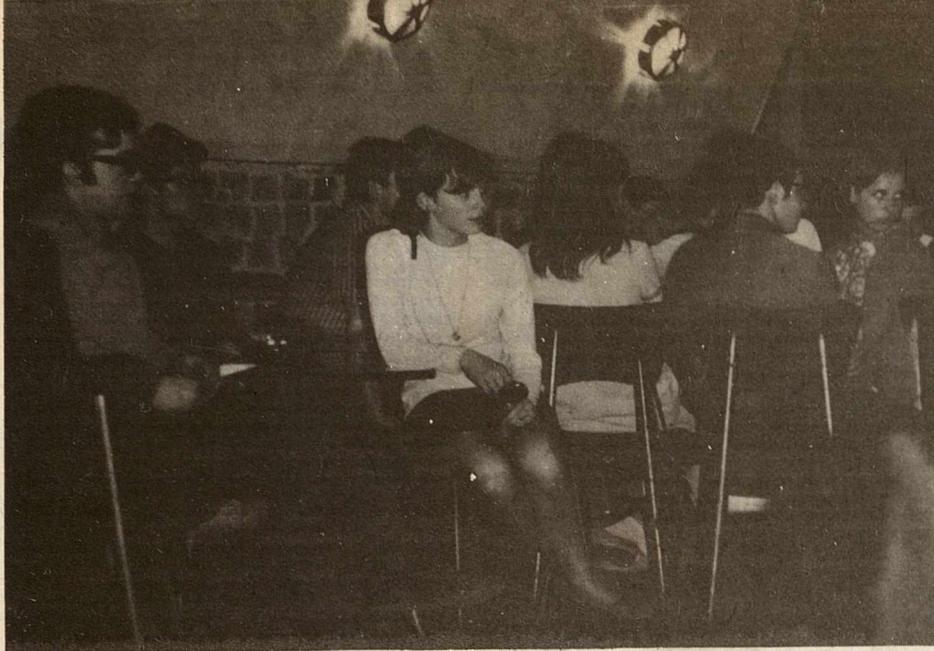
W finale Konkursu Zespołów Pieśni i Tańca "Terpsychoza 69" zobaczyliśmy 10 zespołów. Spośród 22 obórow zgłoszonych do eliminacji w Konkursie Chórów Studenckich "Euterpe 69" najwyższy poziom reprezentuje 8 zespołów m. in.: z Politechniki Warszawskiej, Poznańskiej, Szczecińskiej, Śląskiej... itd.

Zakwalifikowano 6 zespołów jazzowych z czterech ostatnich festiwali jazzowych ("Sami Swoi" z Wrocławia) oraz 8 zespołów muzyki rozrywkowej (z Wrocławia grupa beatowa "Blary").

Niewątpliwie godnymi zanotowania są imprezy, których wartości nie potrzebują udowodnienia np. Międzynarodowy Festiwal Etud Filmowych i Międzynarodowe Studenckie Spotkania Folklorystyczne (Katowice).

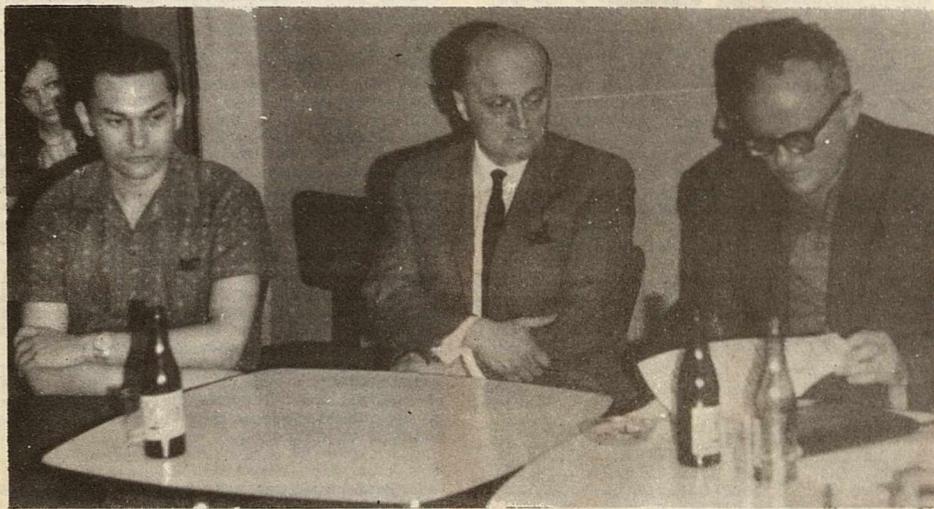
Myślę, że przytoczone przykłady nakreśliły wymownie, choć w niewielkim skrócie, generalną koncepcję IV Festiwalu Studentów w 25-lecie Polski Ludowej.

Jerzy Maćkowiak



fol. P. Bacler

W TROSCE O DOBRĄ ORIENTACJĘ



fol. P. Bacler

W TROSCE O DOBRĄ ORIENTACJĘ rozmawiamy z kandydatami na Politechnikę

Abolwenci szkół średnich dowiadują się z reguły o wybranym przez siebie kierunku studiów: z prasy, radio, telewizji, informatorów. Wydawałoby się, że źródło jest wystarczająco duże, a jednak

Istnieje zapotrzebowanie na żywe skowo; zadawanie przez zainteresowanych pytań i uzyskiwanie w miarę wyczerpujących odpowiedzi daje możliwość uzupełnienia luk w edukacji, której nie dała prasa, radio czy też telewizja. Dlatego też prowadzący spotkania powinni nawiązać bezpośredni kontakt ze słuchaczami, dążyć do swobodnej i miłej atmosfery. Jest to problem o tyle ważny, że przychodzący na spotkanie uczniowie szkół średnich mają pewne kompleksy - już to chociażby ze względu na tytuły naukowe, bądź wymienione stanowiska.

Spostrzeżenia te nasunęły mi się na spotkaniach organizowanych przez Komisję Do Spraw Współpracy ze Środowiskiem pozauczelnianym OZS ZMS /przewodniczący mgr inż. T. Słonka/ dla kandydatów na Politechnikę z władzami dziekańskimi poszczególnych wydziałów. Spotkania odbywały się w Piwnicy Świdnickiej w dniach 24, 25, 28 kwietnia i 5 maja. Korzystając z okazji, zadałem /wybrany cakkiem przypadek/ kandydatom na studentów sześć pytań, dotyczących studiów, samego spotkania oraz jego oceny.

Przedstawiam rozmówców:
Wydział Elektroniki: Ryszard Bajorek, Elżbieta Graczyk, Jerzy Piątkowski, Jerzy Borowiec.

Wydział Elektryczny: Anna Rele, Anna Bujko.

Wydział Mechaniczno-Energetyczny: I. D. Wydział Górniczy: Maria Lisiecka, Andrzej Piotrowski, Miłowit Borysow, Janusz Kauts.

Budownictwo Lądowe: Krystyna Wójcik. Wydział Inż.-Ekonomiczny: Wydrówna Ewa. WPP: Andrzej Kwaśniewski. Architektura: I. K.

A oto pytania i odpowiedzi: Skąd otrzymałeś wiadomość o organizowanym dzisiaj spotkaniu?

- Ewa: z ogłoszenia w gazetce szkolnej. Rysiek: z prasy. Ela: od wychowawczyni. Anna: z komunikatu w szkole. I. D: jestem członkiem ZMS - stąd wiem. I. K: Słowo Polskie. Andrzej: ogłoszenie kierownika szkoły.

- Skąd ozerpałeś informacje o studiach i czy uważasz je za wystarczające?

- Andrzej: Od kolegi studenta, z informatora, "Sigmy". Uważam, że jest niewystarczająca i dlatego też przyszedłem na dzisiejsze spotkanie. Rysiek: informator, zasięgnąłem też porady psychologa. Jurek: z informatora, gazety, od profesorów. Chyba tak. Jurek B: z informatora, "Sigmy". Informacje zadawał. Anna: informacje mimo wszystko uważam za niewystarczające, szczególnie jeżeli uwzględni się reorganizację Uczelni i wynikające stąd nowości. Anna B: informacje moje pochodzą od brata, który skończył już Politechnikę, resztę wyczytałem w informatorze. I. D: na dzisiejszym spotkaniu dowiedziałem się wszystkiego co chciałem wiedzieć. Maria: z informatora i bezpośredniego kontaktu ze studentami tego wydziału. Informacje uważam za niewystarczające. Krystyna: z informatora szkolnego w zupełności niewystarczające.

- Czego się spodziewaś po ukończeniu Politechniki:

a/ odnośnie wiedzy fachowej i ogólnej? b/ przydatności obranego zawodu?

- I. K: a/ Będzie taka, że ogół i ja będziemy zadowoleni; b/ pochodzę z małej miejscowości, w której pragnąłbym pracować i coś dla niej zrobić. Obiecują mi stypendium z mojego terenu.

- Janusz: a/ zdobycie jak największej wiedzy; b/ pracy w wyuczony przez siebie specjalności.

- Miłowit: a/ Poznania wielu zagadnień technicznych związanych z eksploatacją surowców; b/ pracy w terenie.

- I. D: Trochę "a" i trochę "b".
- Jurek B: Pragnąłbym w przyszłości pracować naukowo w jakiejś wyższej uczelni.

- Jurek P: a/ Rozwinięcia wiadomości o rzeczach interesujących; b/ ciekawej pracy w wyuczonym zawodzie.

- Andrzej: a/ Takiej wiedzy, która umożliwi mi wydajną pracę w charakterze inżyniera; b/ zdobycie wyższej pozycji społecznej.

- Czym kierowałeś/aś/ się wybierając właśnie ten a nie inny wydział?

- I. K: Zamiłowaniem do rysunków, lubię matematykę no i satysfakcja z zawodu.

- Andrzej: Po prostu dalsza kontynuacja wybranego zawodu - technikum, studia techniczne.

- Jerzy P: tylko zainteresowania.
- Jerzy B: Interesowałem się zawsze radiotechniką i choć studiować, będę z pewnością nie patrząc ilu jest kandydatów na jedno miejsce.

- Anna B: Na wydziale tym są kierunki, które mnie specjalnie interesują.

- I. D: Jest to stosunkowo ciekawy wydział o dużej przyszłości. Trochę mnie to interesowało /i interesuje/ - jeno, że z "laickiego" punktu widzenia.

- Maria: Kierowałam się zainteresowaniami w dziedzinie nauk ścisłych i łatwością /pozorną/ dostania się na Politechnikę.

- Janusz K: Zamiłowaniem, tradycje rodzinne, praktyka wakacyjna w kopalni.

- Ewa W: Nowy wydział, mało osób o nim wie. Chciałbym przyczynić się do poprawy organizacji pracy, która u nas ciągle jeszcze kuleje.

- Krystyna: Chciałabym pracować po ukończeniu studiów w biurze projektów, a ten wydział dla kobiety najbardziej się nadaje.

Jak ci się wydaje, gdzie leży wina stosunkowo dużego jeszcze odstępu? Co o tym sądzisz?

- I. K. Np. nasza szkoła: zdają dobrze na biologię, a zdanie egzaminów wstępnych na chemię należy do rzadkości. Przyczyna leży w tym, że często zmieniają nauczycieli chemii, a uczniowie wykorzystują pewne możliwości na "ulgową" naukę.

- Elżbieta: niewłaściwe akcentowanie przez nauczycieli partii materiału potrzebnego w uczelni technicznej.

- Jerzy P: Szkoła średnia przygotowuje dobrze, tylko zbyt wiele oczekują od nas na egzaminach, a potem w nauce.

- Jerzy B: Szkoła średnia szabo przygotowuje z matematyki i fizyki. Przeskok, jaki istnieje, uważam, że jest wynikiem złego przygotowania i sztychów nerwów, które w ostatniej chwili zawodzą.

- Anna: Przeszłaży i wąski program z fizyki, brak podęczników umożliwiających poznanie materiału gruntownie.

- Maria: Przyczyna tkwi w niewłaściwym mniemaniu absolwenta o pracy studenta. Myśląc o studiach, myślimy o czymś przyjemnym - zabawie. Tymczasem studia są przecież ciężką pracą.

- Miłowit: Przedłużając czas studiów na wyższej uczelni, rozwiążemy ten problem.

- Janusz: Wprowadzić okres próbny w celu zbadania zdolności i przydatności na studenta /tak jak w zakładach pracy 3 mies/. Wciągnąć studenta do pracy na wyższej uczelni w sposób powolny, a nie od razu od 1. X. - normalne ćwiczenia i wykłady.

- Ewa: Taki stan rzeczy można usunąć wprowadzając w X i XI klasie grupy specjalistyczne; podniosłoby to poziom przedmiotów kierunkowych.

- Co sądzisz o organizowaniu spotkań z absolwentami?

- Krystyna: Można dowiedzieć się szczegółowo o warunkach przyjęcia na studia, o pracy studenta i możliwościach spędzania wolnego /?/ czasu.

- Ewa: Można się dowiedzieć wielu rzeczy, których nigdzie się nie wyczyta, ale termin jest stosunkowo zbyt późny, gdyż wszyscy dokonali już ostatecznego wyboru.

- Janusz: Proponuję, aby takie spotkania organizować wcześniej - w młodszych klasach.

- Miłowit: Żaden informator nie zrobi to w ten sposób. Spotkanie pozwala nawiązać bezpośredni kontakt z wykładowcami i działaczami.

- Elżbieta: Niezbyt udane, brak wyczerpujących informacji dotyczących toku egzaminów i późniejszej nauki.

- Ryszard: Akcja jest potrzebna, tylko kiepsko przeprowadzona.

- I. K: Oceniam je bardzo pozytywnie i dodam, że jestem spoza Wrocławia i chciałem dowiedzieć się jak najwięcej.

Rozmawiał: K. Baraniecki

Rola admini- stracji w wyższej uczelnii



Dyrektor Pionu Administracyjnego,
mgr Weronika Sadozykowska - Dulska

powszechnie wiadomo, jakim skomplikowanym mechanizmem jest wyższa uczelnia i nie od dziś wysuwa się dziesiątki koncepcji, zmierzających do usprawnienia procesu dydaktyczno-wychowawczego w instytucjach i zakładach naukowych.

Na działalność wyższej szkoły składa się wiele elementów, które stanowią o wynikach pracy uczelni. Jednym z takich elementów, oddziałujących w poważnej mierze na jakość pracy - jest sprawną działalność administracji.

Zgodnie z planami rozwoju perspektywicznego oraz zmianami struktury organizacji Politechniki Wrocławskiej, Uczelnia nasza znajduje się w ostatnich latach w stałej rozbudowie; lata najbliższe stan ten spotęgują. Powstały instytuty w zamian dawnych katedr, Studium Wieczorowe i Zaoczne, utworzono trzy filie: w Wałbrzychu, Legnicy, Lubinie - rośnie zatem zapotrzebowanie na usługi, na prężną, operatywną działalność administracji.

Czym zajmuje się administracja Uczelni? W ogólnym ujęciu rzecz można, że zarządza inwestycjami, remontami, wyposażeniem w potrzebny sprzęt sal wykładowych, gabinetów doświadczalnych, eksploatacją obiektów dydaktycznych i domów studenckich, zabezpiecza transport, zaopatruje jednostki organizacyjne w sprzęt i materiały, jednym słowem - tysiącem drobnych i dużych spraw w codziennym życiu Uczelni.

Na pismach i dyspozycji jednostek mnożą się terminy, zakreślone czerwonym ołówkiem "pilne", "b.pilne", sporo decyzji jest skomplikowanych, trudnych, wymagających dokładnej znajomości zagadnień, a przede wszystkim szybkiego, operatywnego działania. Podlega to za sobą konieczność dodatkowych nakładów, dodatkowych pomieszczeń, dodatkowych etatów i wykwalifikowanych pracowników, a w szczególności - pracowników ofiarnych, oddanych sprawie uczelni.

Przed uczelnia wyższą typu technicznego stoi zadanie dokonania szerokiej modernizacji i reformy procesu nauczania - zarówno w zakresie metodyki jak i treści, wzmoczenie dyscypliny studiów, polepszenie pracy wychowawczej, wzbogacenie form pracy ze studentami oraz form opieki i pomocy, jak również zapewnienie środków materialno-technicznych, niezbędnych do realizacji procesu upowszechnienia nauczania przez wyposażenie laboratoriów w aparaturę pomiarowo-dydaktyczną, uśrobinienie sal wykładowych w nowoczesne środki audio-wizualne, wyposażenie sal kreslarskich dla wydawnego podniesienia na tej podstawie sprawności i efektywności nauczania.

Kapitałnym zagadnieniem jest uruchomienie środków, zdających do przyspieszenia rozwoju młodej kadry naukowej. Na tle tych zadań wyłania się potrzeba poprawy lokalowej instytucji, usprawnienia działalności administracji w kierunku daleko idącego odciążenia pracowników nauki od prac administracyjnych, np. przez wzmocnienie obsady personalnej administracji w instytucjach, które by przejęły czynności administracyjne, sprawę zakupów, słowem - które byłyby zdolne przeprowadzić złożoną pracę administracyjną instytucji. Ponadto należałoby wzmocnić obsadę kadrową podstawowych działów administracji - zaopatrzenie, dział administracyjno-gospodarczy, dział techniczny, przyspieszyć utworzenie hali maszyn, powielarni, wzmocnić sekcje inwentaryzacji, tak, by inwentaryzacje instytucji mogli prowadzić pracownicy administracyjni, usprawnić transport poprzez zwiększenie ilości samochodów, wybudować bazę transportową, bazę dla Grupy Remontowo-Budowlanej, powiększyć GRB tak, by była zdolna do przerobu rocznego do 15-18 mln zł.

W parze z dynamicznym rozwojem Uczelni powinna iść wspomniana wyżej rozbudowa bazy usługowej administracji. Istniejące zaplecze techniczno-usługowe dostosowane jest do potrzeb Uczelni z lat 46-50-tych. Brak magazynów, warsztatów, pomieszczeń socjalnych dla pracowników obsługi. Odczuwamy niedostateczną ilość personelu tzn. obsługi, brak rzemieślników dla zagwarantowania bieżącej konserwacji sprzętu i urządzeń oraz dostatecznej ilości sprzętów. Potrzeby nasze, wynikające z posiadanej powierzchni użytkowej 127.331m² wynoszą 417 etatów przy posiadanych 289; jak z tego wynika - brak nam 128 etatów pracowników obsługi. Jakość wykonywanych przez nich usług jest daleko niedostateczna.

Trzeba także zaakcentować sprawę podniesienia kwalifikacji zawodowych pracowników administracyjnych w ostatnich dwóch latach został w Uczelni przeprowadzony kurs maturalny, na którym 40 pracowników Uczelni uzyskało świadectwo dojrzałości.

Należy w przyszłości położyć nacisk na długofalowy plan dokształcania załogi z zagadnień specjalistycznych, zbyt mało bowiem mamy w komórkach administracyjnych wysoko kwalifikowanych robotników, techników, inżynierów, prawników i ekonomistów.

W świetle Uchwały Plenum KC wyraźnie rysuje się awans usług administracyjnych do roli czynnika, który powinien ułatwiać wykonywanie trudnego zadania w pracy dydaktyczno-wychowawczej szkoły wyższej.

SNS

KOŁO SNS NA WIDZIALIE ELEKTRYCZNYM

Program studiów na pierwszych czterech latach Wydziału Elektrycznego zawiera przede wszystkim zajęcia teoretyczne, które rozwijają zainteresowania studentów matematyką, fizyką, elektrotechniką ogólną i innymi dziedzinami podstaw teorii inżynierii elektrycznej. Niewątpliwą zasługą działaczy Koła SNS na wydziale - studentów i pracowników naukowych - jest stworzenie warunków do kontynuowania zdobytej w czasie zajęć obowiązkowych wiedzy.

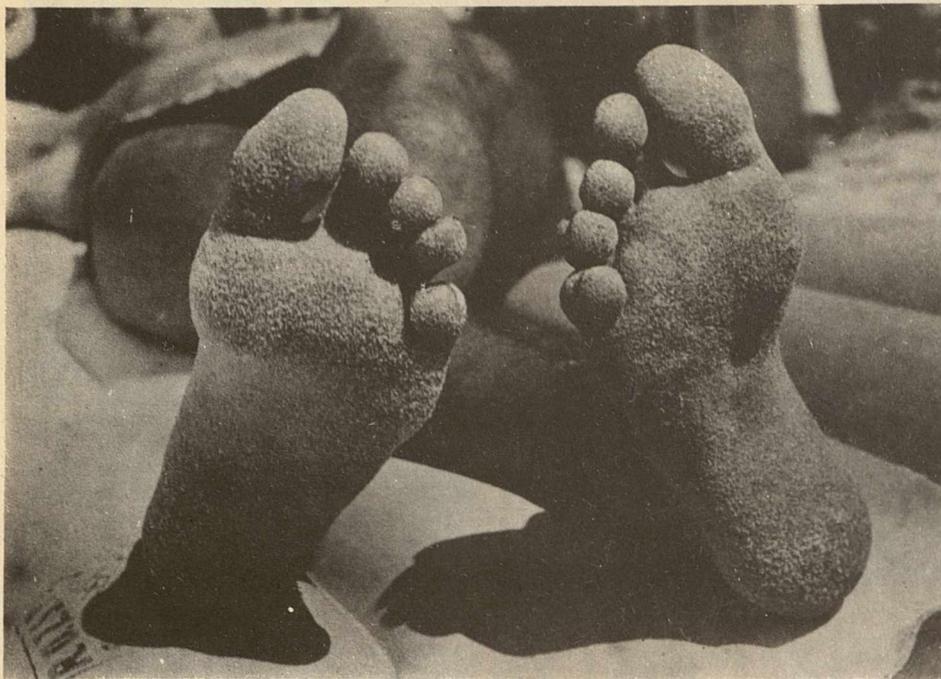
Najbardziej popularną formą pracy Koła są spotkania typu seminaryjnego, przeznaczone dla członków i sympatyków SNS, z referatami i dyskusją na interesujący, ustalony uprzednio temat. Tematyka seminariów jest bardzo szeroka - od zagadnień uzupełniających i rozwijających wykłady kursowe, po problemy samodzielnych prac i indywidualnych zainteresowań; przykładowo: "Zasady działania lamp elektronowych w telewizyjnych układach nadawczo - odbiorczych", "Algebry Boole'a", "Maszyny specjalne prądu stałego", "Mostki prądu zmiennego" i inne. Referaty opracowywane są przy pomocy pracowników naukowych. Szczególnie godne uznania jest bezinteresowne zaangażowanie w przygotowanie spotkań doc. doc. A. Skopec, W. Fulinowski, dr M. Bogucki i innych. Niektóre z tematów okazują się na tyle bogate w wartościowe naukowe problemy, że stanowią początek prac dyplomowych. W ten sposób zakończyła się m.in. rozpoczęta w Kole praca M. Kudzy "Fazoczuły wzmacniacz prądu stałego". Obok opracowań teoretycznych w niektórych wypadkach referenci przygotowują projekty i dokumentację techniczną realizacji omawianych urządzeń, a także - np. przy wspomnianym wzmacniaczu prądu stałego - ich modele.

Dorobek seminariów prezentowany bywa na ogólnopolskich sesjach naukowych. Koło SNS Elektryków szczególnie wyróżniło się przy organizacji sesji z okazji dwudziestolecia Politechniki Wrocławskiej, występując z czterema referatami, oraz ostatnio na sesji organizowanej 12 grudnia 1968 r. wspólnie ze Stowarzyszeniem Elektryków Polskich z okazji 50-lecia SEP, gdzie z ramienia SNS wygłoszono również cztery referaty.

Inną, atrakcyjną i popularną wśród członków i sympatyków Koła formą pracy, są wykładowe obozy naukowe. Godna odnotowania jest widoczna od paru lat tendencja ujednoczenia tematyki obozów i wiązania ich z jednym regionem - Ziemią Kłodzką. Dwa lata temu, w lipcu 1967 r., obóz naukowy Koła odbył się w Hucie Szklana Gospodarczego w Szczytnie Śląskiej. Wzięło w nim udział 21 studentów i 4 pracowników naukowych. Program obejmował pomiary oporności uzmiędlonej instalacji odgromowej, skuteczności zerowania, oświetlenia, pomiary i obliczenia energetyczne. Wartość wykonanych prac szacowana jest na 250 tys. zł. Starannie opracowane wyniki przekazano dyrekcji huty, a rezultaty pracy uzyskały wysoką ocenę Komisji Nauki Rady Naczelnej ZSP.

Rok później Koło Elektryków zawitało do Kudowy, gdzie 30 studentów pod kierownictwem 4 pracowników naukowych wykonywało podobne pomiary w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. H. Sawickiej. Obóz ten, również udany jak poprzedni, stał się okazją do realizacji wielu cennych inicjatyw na rzecz miejscowego środowiska, z których wymienić należy: referaty opracowywane wspólnie z zakładową komórką SEP, rozszerzenie programu pomiarów na miejskie instytucje użyteczności publicznej.

Kolejny rok pracy Koła Elektryków rozpoczyna interesującym programem wzbogacenia dotychczasowej działalności - poprzez ściślejsze wiązanie jej tematyki z aktualnymi zagadnieniami przemysłu, głównie dolnośląskiego i szerszą współpracę z wydziałową organizacją SEP. Plany obejmują także urządzenie warsztatu elektrycznego, umożliwiającego rozszerzenie praktycznych badań i realizacji. Niezwykle interesująca i zasługująca na rozpowszechnienie jest inicjatywa zapoznawania studentów lat pierwszych, poprzez pracę w Kole, z prowadzonymi w ramach studiów specjalizacyjnymi, co niewątpliwie ułatwi późniejszy wybór sekcji i specjalności.



Fot. J.Chwyszczuk

Na plaży

wakacje

Przysłowiowy "dzwonek" obwieści niedługo ostatnie zajęcia. Potem - znamy to dobrze - trzeba przysiąść nad książkami i wrzesleć sprzedać zdobyte wiadomości.

A co potem? Potem wyteśczone, długo oczekiwane, WAKACJE!!!

Wszyscy mamy swoje plany i marzenia; jak przedstawiają się one w konkretnych przypadkach, co zamierzamy, planujemy i gdzie wybiera się bracia studencka? Tak właśnie brzmiało pytanie, na które odpowiedzieli mi koledzy - zajęci jeszcze pracą w Uczelni, ale już myślący o pięknym, pełnym wrażeń, letnie.

WANDA - zaraz po sesji jadę do domu, nie na długo, najwyżej tydzień, bo lipiec spędzam nad morzem z siostrą. W sierpniu będę wychowawczynią na kolonii. Dalej - na wrzesień - nic nie planuję; wszystko zależy od czerwoowych wyników sesji.

ANDRZEJ - Planuję wakacyjne? Dziewczy - no! Obóz wojskowy cały miesiąc - to moje plany. A potem - reszta wakacji - na motorze z dziewczyną i kolegami, jeżeli się towarzysztwo nie rozleci. Planowaliśmy trasę wzdłuż Wisły ale zaczyna się wyłamywanie; każdy proponuje teraz coś nowego.

JACEK - Na pewno 6 tygodni będę na praktyce budowlanej. Sęk w tym, że jeszcze nie wiem, gdzie i dokładnie - kiedy. Myślę też o górach i kilku dniach nad morzem.

ANIA - Mam dwa tygodnie praktyki geodezyjnej, potem jadę z rodzicami nad morze; żeby tylko była pogoda!

GRAŻYNA - Chciałabym w lipcu pojechać nad nowe naukowe. Na pewno będzie równie ciekawie i wesoło, jak na poprzednich. Trochę nowych wiadomości, wypoczynku i słońca. W sumie będzie to chyba ciekawy miesiąc, podobnie jak - mam nadzieję - następnym z rodzicami i narzeczonym nad jeziorem w Ślawie.

KRYSTYNA - Mam stałą paczkę, z którą jadę już trzeci raz. W tym roku planujemy pieszą wędrowkę po Ziemi Kaszubskiej; początek w Kartuzach a zakończenie w Gdańsku. Oczywiście jedziemy z namiotami i kuchenkami. Sierpień spędzę z rodziną w Karpczu.

JADWIGA I ANDRZEJ - Na kilkanaście dni jedziemy do rodziców Jadzi; mieszkają w Gorzowie, więc do wody niedaleko. Potem wybieramy się do Gdyni, do ciotki Jadzi. Wakacje więc zapowiadają się miło, tym miłej, że ciocia daje wikt i opierunek.

ANDRZEJ - Za gratulacje dziękuję, tak jestem już mgr, szkoda, że nie studentem. Ale pytałaś o wakacje. Na pewno myślisz o tradycyjnych kilku miesiącach; niestety w lipcu zaczynam pracę. Dla mnie wakacje już trwają. Za parę dni jadę do ojca, a w czerwcu na cały miesiąc do Zakopanego.

MALGORZATA - Miesiąc w domu z rodzicami - obowiązko, ponieważ mieszkam aż w Lublinie i nieczęsto mam czas bywać w do-

mu. Drugi miesiąc nad morzem z kolegami.

JOLA - Mam w tym roku praktykę i to sześciotygodniową, więc na prawdziwe wakacje nie ma dużo czasu. Trochę trzeba być w domu, przynajmniej na parę dni pojadę do rodziców mojego chłopca. Na upragnione morze zostanie więc nam najwyżej dwa tygodnie.

BOŻENA - Jadę do domu. Lipiec zejdzie mi na przygotowania do ślubu, który ma się odbyć w początkach sierpnia. W dniu ślubu, wieczorem, wyjeżdżamy na wczasy finansowane przez rodziców.

JANEK - Żona pracuje, więc wyjazd uzależniamy od jej sierpniowego urlopu. Wobec powyższego w lipcu popracuję, wolny czas poświęcę naszej małej, półrocznej córeczce. Potem podrzucimy ją rodzicom i - na wczasy do Dąbek.

ELŻBIETA - Lipiec - to miesiąc, kiedy zostanie mamą, więc dobrze się składa, że mam wakacje bez żadnej praktyki. Będę mogła odchowac małeństwo; potem, niestety, będzie na to mało czasu. Mąż bierze urlop we wrześniu i planujemy na parę dni wyskoczyć - już w trójkę - do teściowej.

ANDRZEJ - Oczywiście auto-stop w nieznaną, no niezupełnie nieznaną - kierunek Mazury, ale trasa i dokładne miejsca lądowania zależą od szczęścia na szosie.

MICHAŁ - Jadę na wieś w Poznaniu, będzie trochę wody, słońca i co najważniejsze dużo czasu na czytanie, trzeba odrobić całoroczne zaległości.

RYSZARD - Wakacje koledzy obiecali mi fantastyczne, podobno najlepsze, bo pod zaglami. Feler w tym, że to mój debiut żeglarski, ale obiecali wszystkim mnie nauczyć, więc chyba jakoś pójdzie.

KRYSTYNA - Na pewno zrobimy z Ryśka żeglarza, musi tylko z honorem znieść pasowanie na "wilka słodkich wód". Na Mazurach będziemy cały lipiec, co do sierpnia nie mam jeszcze planów, może pojadę gdzieś z rodzinką a może zostanie w domu.

Ela - Ale mam szczęście, pytałaś mnie już o plany zimowe, które sprawdziły się idealnie. Zimą byłam w górach, więc teraz - dla równowagi - wybieram się nad morze, po jeszcze kładniejszą opaleniznę. Co będę robiła w sierpniu - jeszcze nie zaplanowałam.

Planuję - jak widać różnorodnie i bogacie. Oby tylko pogoda dopisała! O humory nikt pewnie się nie martwi; wystarczy kilka wolnych chwil i zmiana klimatu, aby zapomnieć o całorocznej pracy.

KRYSTYNA KLABIŃSKA

Od redakcji:

Naszym rozmówcom i tym, do których nie dotarł reporter(ka) Sigmy - wszystkim wyjeżdżającym na zasłużony wypoczynek - życzymy pięknej pogody i zrealizowania zamierzonych planów wakacyjnych.

Klub Literacki przy Zarządzie Okręgu ZNP

(Wywiad z prezesem klubu Stanisławem Srokowskim)

T.S.: Słyszeliśmy o cennej inicjatywie centralnych władz Związku Nauczycielstwa odnośnie powołania przy Zarządach Okręgu ZNP klubów literackich. Jak sprawa ta wygląda u nas, we Wrocławiu?

S.S.: Wrocławski Klub Literacki Nauczycieli powstał na początku b.r. szkolnego.

T.S.: Jak sobie stawia cele?

S.S.: Przede wszystkim chodzi nam o integrację twórczego środowiska nauczycielskiego i umożliwienie publikacji początkującym. Wśród pedagogów, jak się okazuje, jest sporo piszących. Chcemy także za pośrednictwem klubu ożywić środowisko nauczycielskie na terenie całego województwa - poprzez organizowanie spotkań autorskich, dyskusji, prelekcji w poszczególnych klubach nauczycielskich. Z naszej to inicjatywy na przykład doszło do zorganizowania w lutym b.r. w Legnicy Dni Poezji - imprezy, o której szeroko donosiła prasa.

W sympozjum poświęconemu najnowszemu zjawiskom we współczesnej poezji polskiej oraz w tzw. Noocy Poezji i Jazzu, wzięło udział kilkunastu poetów, przeważnie z Wrocławia, Opola i Łodzi. Impreza cieszyła się dużym powodzeniem wśród legniczan.

T.S.: Jakimi warunkami stawia się kandydatom na członków Klubu Literackiego ZNP?

S.S.: Warunki te określa statut. Do klubu może być przyjęty każdy nauczyciel, który ma już za sobą jakieś publikacje, lub posiada materiały spełniające warunki publikacji. W zasadzie Klub skupia nauczycieli uprawiających oryginalną twórczość literacką (poezja, proza, dramaty), krytykę literacką, publicystykę, piśmiennictwo naukowe i popularno-naukowe oraz tłumaczenia.

T.S.: Jak widać klub jest instytucją otwartą dla tych wszystkich, którzy parają się jakkolwiek dziedziną słowa pisanego.

Może Pan powie z kolei, jakie formy działalności wypracowaliście do tej pory?

S.S.: Podstawową formą pracy są dwudniowe seminaria, organizowane co dwa miesiące dla wszystkich członków z terenu województwa wrocławskiego. Natomiast ci, którzy mieszkają we Wrocławiu i w pobliżu, spotykają się dodatkowo co miesiąc. Współpracujemy, jak mówię, z klubami nauczycielskimi i zarządami oddziałów ZNP, znajdującymi się na terenie naszego okręgu. Nawiązaliśmy również kontakt (podobnie jak analogiczne Kluby Literackie w Gdańsku, Warszawie i in.) z "Głosem Nauczycielskim". Niedawno bowiem redakcja zdecydowała się na wydawanie co kilka tygodni stałego dodatku: "Literacki Głos Nauczycieli". Właśnie w ostatnich numerach debiutowała aż trzech członków naszego Klubu: Maria Simonajtis, Jadwiga Jobel-Kalinowska i Stanisław Urbański.

T.S.: Dziękuję za wyczerpujące informacje. Sądząc z dotychczasowej działalności instytucji, której żywot jest nader krótki, Klub Literacki ZNP ma niewątpliwie dużą przyszłość przed sobą.

S.S.: Oby słowa Pana okazały się prorocze...

Rozmawiał: Tadeusz Szneroh

DRZEWA MAJĄ SPĘKANĄ KORĘ ...

Drzewa mają spękaną korę...

Drzewa mają spękaną korę
od trudu
który korzenie syoi.
Splątane,
pyłem okryte korzenie ...

Jeśli motyle barwą słońca
Rozzłocą ciemne liście drzewa,
Wierz mi,
to im, a nie konarom
Słońce miłosny hymn zaśpiewa!

Trzeba aż w glebę wrosnąć
żeby pić soki ziemi,
Trzeba jak pień popękać, stwardnieć
i być podobnym
do korzeni...

Jadwiga Jobell

PARTNERZY W DZIAŁANIU

Na terenie DS-ów - zgodnie z uchwałami ZSP oraz zarządzeniami Władz Państwowych - istnieją samorzady studenckie w postaci Rad Mieszkańców. Zadaniem tych samorządów, ogólnie rzecz biorąc, jest koordynacja poczynań administracji w aspekcie obrony interesów społeczności zamieszkującej DS-y, a z drugiej strony - stanie na straży respektowania przez tę społeczność obowiązujących regulaminów i przepisów. Jak z tego widać - pozycja niewdzięczna.

Samorząd powoływany jest przez mieszkańców, a więc powinien bronić ich interesów, z kolei władze administracyjne traktują ten samorząd jako jeszcze jedno swoje ogniwo, a więc wymagają obrony interesów własnych.

Gdyby cele i zadania Rad Mieszkańców były prawidłowo rozumiane przez obie strony, sytuacja byłaby pomyślna, niestety - jak praktyka wykazuje, jest inaczej.

Od strony władz administracyjnych wygląda to następująco: RM powinna pełnić rolę "policjanta" na terenie DS w wypadkach wykroczeń przeciwko regulaminowi, starać się o funkcjonowanie urzędów itp.

Wynikałoby z tego, że administracja traktuje RM jako pełnoprawnego gospodarza na terenie DS-ów; tak jest w istocie ale tylko w przypadkach odpowiadających jej interesom i to takim, które zdejmują z jej ramion niewdzięczne obowiązki.

Natomiast nie traktuje się RM i innych organów ZSP jako równorzędnych partnerów wtedy, kiedy w grę wchodzi rozdzielanie budżetu, zakup mebli i innych urządzeń oraz wprowadzanie nowych nakazów i zakazów obowiązujących studentów.

Przytoczę jeden przykład: w pamiętnych dniach wprowadzono zakaz powracania do akademików po godz. 23⁰⁰. Niektóre gorliwe administracje próbowały zapisywać nazwiska osób powracających później, mało tego - próbowano pytać, skąd student wraca, gdzie był i co robił. Tylko zdecydowana postawa samorządów w kierunku niedopuszczenia do wprowadzenia w życie tego zarządzenia pozwoliła uniknąć wielu nieprzyjemnych następstw.

Gdyby na posiedzeniu, gdzie ta decyzja zapadła, byli przedstawiciele organów ZSP, nie obarczani zależnością służbową, na pewno wytłumaczonoby, kto ma prawo i w jakich okolicznościach wprowadzać tego typu zarządzenia.

Niecelowe byłoby mnożenie przykładów, ale słusznym wydaje się przyjęcie przez pion administracyjny zasady, że samorząd studencki należy traktować jako równorzędnych partnerów we wszystkich sprawach. Żeby obraz nie był jednostronny, należy powiedzieć, że RM często nie staje na wysokości zadania. Funkcyjni RM uważają, że skoro są wybierani przez mieszkańców, powinni we wszystkich sprawach zajmować stanowiska reprezentowane przez ogół - nawet gdy w grę wchodzi stanowisko jednostki. Pozornie jest to obrona interesów mieszkańców, ale kiedy wchodzi w grę interes zle zrozumiany, nie służący ogółowi, obowiązkiem RM jest zajęcie stanowiska stanowczego i negatywnego. Aby móc takie stanowisko zająć, trzeba mieć szerokie rozeznanie, co służy interesem ogółu a co nie, należy się wyżyć naginania spraw do własnych - wąsko pojętych - interesów. Dotyczy to również znajomości przepisów administracyjnych i prawnych.

Ważną jest rzeczą, aby samorząd posiadał autorytet oparty o trwałe postawy a takimi może być własne postępowanie. Niestety, niejednokrotnie zdarza się, iż funkcyjni RM uważają, iż wolno im więcej niż innym, lub że działając pod "publiczkę" podbudowują swój autorytet. Złe efekty i wiele szkody ZSP oraz samym studentom w ogóle, dała w konsekwencji postawa niektórych funkcyjnych RM w pamiętnych dniach, kiedy w tym celu wykorzystali powierzone im pieczy środki propagandy rozpalać i tak już rozpalone namiętnościami umysły.

Reasumując - funkcyjny RM musi bronić z całą stanowczością interesów ogółu, nawet wtedy, gdy ucierpi na tym interes jednostki i nawet wtedy, gdy tą jednostką będzie on sam lub bliski kolega.

Zdarzają się wypadki (niestety) niszczenia przez studentów mienia, które powinno im służyć. Czasem przybiera to postać zwykłego wandalizmu. W tych przypadkach powinna następować riposta natychmiastowa, mocna i konsekwentna. Nie powinno się tolerować w DS ludzi, którym nie jest drogi trud ich rodziców. W tego typu przypadkach tylko zdecydowane, połączone działanie Rad Mieszkańców i dziekanatów daje rezultaty pozytywne. RM powinna współpracować z dziekanami d/s Wychowania i odwrotnie.

Rada Mieszkańców ma rozeznanie sytuacji, którego nie posiada dziekan, natomiast dziekan posiada w swej gestii środki nacisku, perswazji i kary, którym z kolei nie dysponuje RM i administracja.

Widać z tego, że istnieją przesłanki, aby wszystkie wymienione ogniwa traktowały siebie na zasadzie równorzędnych partnerów w zarządzaniu domami studenckimi i tego należy sobie i wszystkim życzyć.

KAZIMIERZ WASIK

*Wiersze
nauczycieli*

idę
przez rozsiane gęste dnię
kto dał dzień pierwszy
nie lęka pracę
kłamstwo
i
uśmiechająca się zawiść
dobrego przyjaciela

jesteśmy kawałkiem przestrzeni
nie wiemy skąd pochodzimy
i dokąd dojdziemy

każdy jest kościołem
pomnikiem siebie
wielkością nie do odtworzenia

dlatego idę
by zrozumieć choć
fragment rozkwitania
kwiatu jabłoni

Stanisław Urbański

BÓL

a oczy jej
drewniane
ręce jej
porzyły ciało
porzyły ścianę
znacząc wykres bólu.

Marek Wróbel

dla mnie nie ma nocy
nawet gdy płacę
nie ma zmęczenia
gdy zasypiam stojąc

nie ma bólu
gdy cierpię
gdy rodziłam twoje dzieci

cieszyłam się radośnie płakałam
gdy
miłość wymierzała sprawiedliwość

Maria Simonajtis-Urbańska



1. Trwają przygotowania do imprez

2. Byli i indywidualiści o wyszukanych rodzajach doznań i przeżyć.

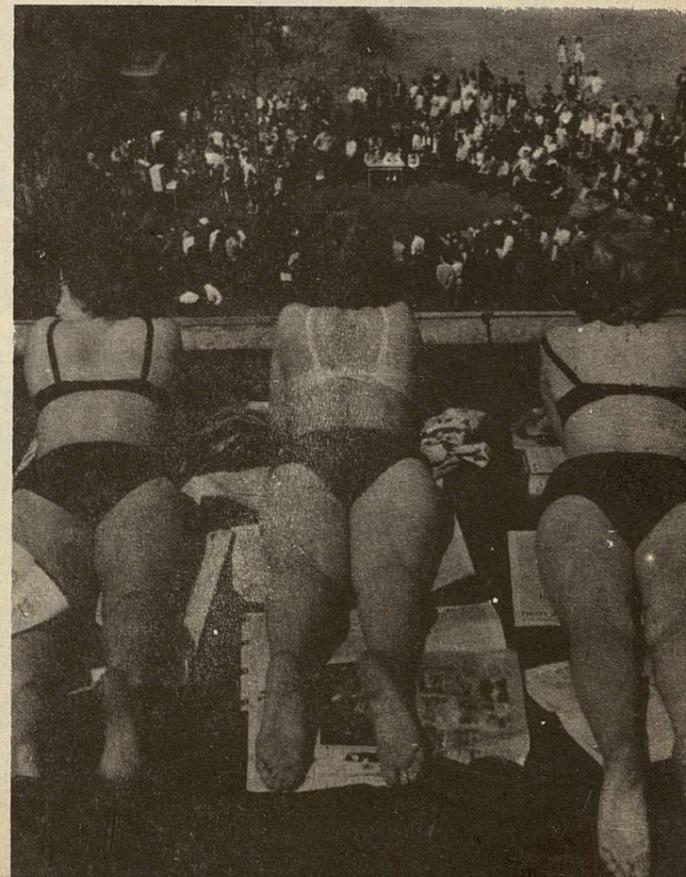
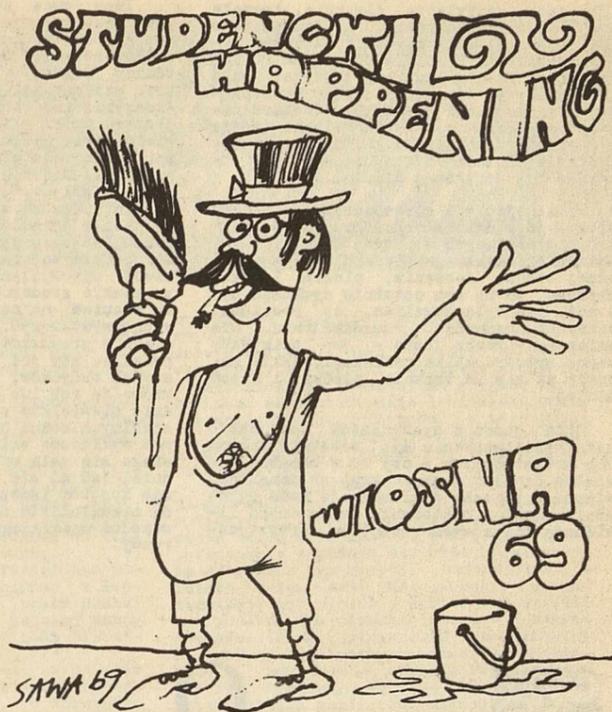
3. Gwóździ programu" właśnie rozbija się szafę na wysoki połysek

4. Wartość mistrzowskich "arcydzieł" można było ośmielić jedynie z dachu "parawanowca".

5. A tłum patrzył

6. Indywidualny happening Jasia.

7. Happening na dole - dla wszystkich .
Happening na górze - już nie dla wszystkich !



Rzecz, oczywiście dla mnie, zaczęła się od zaproszenia. Znalazłem je w Redakcji - mały kartonik z dużym napisem: ZAPROSZENIE NA PLENUM KU ZSP poświęcone sprawom kultury. Czyjaś ręka nieco koślawym piśmem wpisała w wykropkowane miejsce moje nazwisko. "Naturalnie pójde-pomyślałem bez zastanowienia- pójde-tya bardziej, że sprawy kultury są mi miśchylenie bliższe i to nie dlatego, że kieruję tyu działem w Sigmie..."

Po zagajeniu i sprawozdaniu, a raczej informacji z działalności grup artystycznych, istniejących w naszej Uczelni, wywiązała się dyskusja. Uczestniczyłem w niej jednej sesji, zebraniu, plenum i muszę przyznać, że na tym ostatnim dyskusja była może nie tyle burzliwa, co rzeczowa, konkretna, prowadzona konsekwentnie. Nie zamierzam - rzecz jasna - jej opisywać; pragnę wyłożyć kilka refleksji, jakie nasunęły mi się w trakcie plenum i nieco później.

Otóż jeden z dyskutantów dość ostro zaatakował tworzenie się ostatnio małych grup artystycznych - czy to w obrębie wydziałów, czy lat a nawet grup studenckich, twierdząc, że taka degeneracja może wprowadzić zamęt, osłabienie albo wręcz likwidację filiarowych zespołów artystycz-

Inny mówca zwrócił uwagę na większą popularność zespołów artystycznych, istniejących już od szeregu lat w naszej Uczelni poza jej murami (chór, teatr pantomaimy "Gest"). Tłumaczone ten fakt brakiem reklamy, sal widowiskowych, zaplecza. Rzeczywiście; trudności są duże i chyba jeszcze przez jakiś czas będą, ale jesteście młodzi, pełni zapału, nie wstydźcie się, ale w dużej części. Znacze to przecież: Mierz siły na zamiary nie zamiar na siły...; tyu bardziej, że władze Uczelni podadzą wam pomocną dłoń. Obecny na plenum dyrektor Plomu Wychowania, Tadeusz Penkala, wyraźnie to zaznaczył. Pomoc będzie znaczna; planuje się przecież nawet wypożyczanie teatralnych sal na spektakle studenckich teatrów. To - moim zdaniem - na najbliższy okres czasu powinno wystarczyć. Sięgając jednak okiem nieco w przyszłość, wydaje się, że warto pomyśleć, aby już teraz przy projektowaniu nowych budynków, nowych sal wykładowych, które za rok lub dwa będą budowane, uwzględnić niewielkie zaplecze dla zespołów teatralnych. Można przecież tak zaprojektować wykładową salę, aby w razie potrzeby stała się salą widowiskową. To nie pociągnie, jak mi się wydaje, dużego zwiększenia kosztów inwestycyjnych, a korzyści będą niewątpliwie niewyliczalne, zwłaszcza, że odpadną wszelkiego rodzaju kosztowne dzierżawy.



MINIE DZIEŃ

Minie dzień, minie drugi i jeszcze kilkanaście dni; wejdiesz do pokoju w akademiku, na stancję, do mieszkania, w którym żyłeś, mieszkając, egzystowałeś przez te nieraz trudne, smutne, czy może łatwe i radosne miesiące; wejdiesz tam, aby spakować rzeczy, które przywoleż z sobą stamtąd, skąd przybyłeś, rzeczy, które przywoleż upohane, a raczej starannie ułożone w walizce, kuferku, skrzynce, czy plecaku. Teraz upchasz je w to samo bezładnie, bez porządku, z furją, może tylko z niecierpliwością, upchasz i chwytając pośpiesznie ortalionowy płaszcz, wsiadając w wyjący, zgrzytający, trzaskający pojazd elektryczny, który miotając iskry i przekleństwa za korbą, zózwim tempem powlezie ciebie w miejsce, skąd przesiadujesz się do zakurzonych skrzyń o kwadratowych oknach, też zakurzonych, brudnych, z przyklepionymi cząsteczkami sadzy - a na parapetach tych okien będzie wypisane "Nie wychylać się", albo ow "Nie" będzie wydrapano, pracowicie zataręte, i wtedy odczytasz: "wychylać się" i wtedy przyjdzie ci na myśl czas, w którym ktoś znany ci lub nie znany zatarł ow "Nie" i ty w swojej nierozwadze, rozstargnieniu, czy tylko w lenistwie wyohyliłeś się, i mogło być bardzo źle, mogło dojść do wypadku, ale przed tobą również ktoś, może nawet Twój znajomy, może przyjaciel, się wychylił i urwał mu głowę, albo wyleciał z ciagle pędzącej naprzód maszyny, wyleciał ziamawszy sobie kark, lub tylko uszkodziwszy pośladeki, i to będzie dla ciebie ow zataręte, zdmuchnięte w nicosć "Nie"; będzie ostrzeżeniem, rozkazem, koniecznością zachowania siebie w człości, w pierwotnej postaci swego bytu - a wielka grzechocząca machina pędzić będzie dalej - nieposłuszną twojej woli, z twoim udziałem, ale bez twego wpływu; pędzić będzie z hukiem i trzaskiem rozbijając próżnię, wypełniając przestrzeń owym efemerycznym blaskiem mirażu wspaniałości; pędzić będzie z tobą w środku, nadając swoim przyspieszeniem nieważkość, nadając ci świadomość tej nieważkości, palącą niby władciczną lawą, a ty - mimo tego wszystkiego - będziesz mieć przed oczyma wirujący strzęp ciała, owo zmateralizowane "nie", konkretne, namacalne, ale pozostawione w tyle, świadomie chociaż niechętnie, bo przecież tobie ciagle jeszcze zależy, aby ów klekoczący nieprzyjemnie wehikuł zawiózł cię w coś, co nazywasz przyszłością, w coś, o czym mówisz: - Więcej niż teraz! - Mówisz: - Lepiej niż teraz!... - ale na całe szczęście to będzie tylko przypomnienie, tylko krótki blyak świadomości, oslepiający niesprawdy. Przymkniesz wtedy oczy i pójdziesz w przyszłość, tę najbliższą, wyczuwalną już i pachnącą ostrym zapachem gor, czy rozległą przestrzenią morza; pachnącą nową przygodą i czystym potem dziewczyny, jej przyspieszonym oddechem i rytmem bigbitu; pachnącą blaskiem słońca i łagodnym szmerem deszczu.

Minie dzień, minie drugi i jeszcze kilkanaście dni, ale zania wejdiesz do pokoju w akademiku, na stancji, aby upchać te wszystkie pamięte, ubrudzone rzeczy, będziesz musiał pokonać tor przeszkód, ten niewielki ale o różnym stopniu trudności szlak, od zaliczenia do biurka egzaminatora, do spojrzenia mu w twarz. I będzie dobrze, jeśli wytrzymasz jego wzrok, będzie dobrze, jeśli on nie zapragnie wzdzieć ciebie jeszcze raz, bo musisz zdawać sobie sprawę, że jeśli tak się stanie - nie będzie to chęć ujrzania ciebie, nie będzie to tęsknota za tobą, a coś, co jest poza tęsknotą, poza przyjaźnią, poza zwyczajnością...

Pamiętaj o tym, pamiętaj, bo przecież wkrótce się rozstanie my na długie trzy miesiące, pamiętaj o tym, bo po tym rozstaniu chciałbym ciebie zobaczyć wyżej, chciałbym zobaczyć ciebie lepiej, doskonalej...

O kulturze refleksji kilka

nych Uczelni. - I co będą o nas mówić w Londynie, w Warszawie, Krakowie? - rzucił gromko pytanie ów mówca.

Problem chyba jest bardziej złożony, niż się pozornie wydaje. Podzieliłbym go na dwa odrębne, aczkolwiek z sobą związane, zagadnienia. Należy bowiem zadać sobie pytanie, o co nam chodzi? Co jest ważniejsze? Czy ważniejszą jest sprawa, z jakim ciężarem gatunkowym twórczości studenckiej wyjdziemy w świat? Czy - z kolei - jakich ludzi w ten świat wypuścimy? Moim zdaniem to drugie ma znacznie wyższy ciężar gatunkowy. Przede wszystkim idzie o wykształcenie dobrych techników, i to jest zadanie dla pedagogów. A także - aby owi technicy byli wrażliwi na wszelkie dobra estetyczne - inaczej: byli wykształconymi konsumentami owych estetycznych dóbr, i to powinno być jednym z głównych zadań organizacji studenckich.

Tym, naturalnie, nie umniejszam roli reprezentacji naszej Uczelni. Niewątpliwie jest rzeczą ważną, by nasza Szkoła promieniowała na zewnątrz; ważne jest więc, co o nas powiedzą w Londynie, Warszawie itp., ale nie przeceniajmy sprawy, tym bardziej, że właśnie z tych małych zespołów można będzie wylawiać ludzi zdolniejszych, wybijających się, którzy zasila i zasilać będą obumierające sztandarowe zespoły Uczelni. Innymi słowy: staną się narybkiem już jednak podhodowanym, już w pewnym sensie wypielęgnowanym. Dlatego uważam, iż tworzenie drobnych studenckich zespołów artystycznych nie tylko jest potrzebne a wręcz konieczne! Muszę przyznać, że kilka głosów z sali obrad postulowało to stwierdzenie.

radły również głosy: - Zespoły, kabarety, teatrzyki; dobra, zgoda, ale brakuje tekstów, brakuje oprawy plastycznej! Nie możemy być epigonami, nie możemy brać rzeczy wytartych, wypłowiałych, to nie chwytali! - Zgadza się z tym w zupełności, aczkolwiek korzystanie z dobrych wzorów - zwłaszcza na początku - jeszcze nikomu nie zaszkodziło. Dobrze, że są ambicje; sięgam dalej - myślę, że w naszym środowisku studenckim są również duże, nie wykorzystane rezerwy, są ludzie utalentowani, trzeba tylko umieć do nich trafić, trzeba umieć owę talenty rozbudzić. - Ale jak? - ktoś zapyta. Odpowiedź padła również z sali obrad. Brzmiała: - utworzyć koła, czy kółka zainteresowań - muzyka, literatura, plastyka. - I tu pragnę dorzucić swoje trzy grosze. Ponieważ odczuwa się niesłychanie duży brak tekstów, można przy magazynie "Sigma" utworzyć koło literackie; chętnie sam bym służył pomocą, w ramach - oczywiście - swoich skromnych możliwości. Pracują również na wydziale Architektury wybitni plastycy Wrocławia; jestem przekonany, że chętnie by popowadzili w ramach pracy społecznej koło czy grupę zainteresowań plastycznych itd. itd...

Wybrałem tylko najbardziej istotne problemy, które wyłonili się na plenum. Naturalnie w tym krótkim omówieniu nie wyczerpałem tematu, to zresztą nie było moim celem, wypowiedź swoją traktuję bowiem jako pierwszy głos w dyskusji, która powinna się wreszcie zacząć, dyskusji, z której powinien wyłonić się właściwy model działalności kulturalnej studentów naszej Uczelni. Zapraszam więc do wypowiedzi, łamy "Sigmy" stoją otworem!

Sławomir Hulanioki

TUTMOZIS

W poprzednim numerze podaliśmy informację o spotkaniu studentów wydziałów architektury w Golubiu-Dobrzyniu. W uzupełnieniu - kilka szczegółów.

O socjalistyczną architekturę

W Polsce istnieje pięć wydziałów architektury, pomiędzy którymi kontakty ograniczały się najczęściej do sesji naukowych, organizowanych w sposób nieskoordynowany przez poszczególne środowiska. I wtedy dochodziło do odkrywania spraw, które na innych wydziałach stanowiły zwykłą codzienność. Każdy ośrodek tworzył "szkołę architektoniczną", zamkniętą we własnym kręgu. W działalności brak było jednolitości ogólnopolskiej - akcje podejmowano jednostkowo, przez co nie osiągnano oczekiwanego rezultatu.

Wzrost poczucia odpowiedzialności przyszłych architektów za to, co się dzieje i dźać się będzie w polskim budownictwie, wymaga stworzenia wspólnego frontu działania. Naprzeciw temu wyszła inicjatywa Zespołu Poselskiego ZSP Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej, organizując I Ogólnopolskie Spotkanie Aktywu ZSP Wydziałów Architektury w Golubiu-Dobrzyniu, w marcu br.

Wynik tego sejmiku przedstawi najlepiej uchwała końcowa, podjęta przez przedstawicieli wszystkich środowisk:

"My, studenci wydziałów architektury, zebrani na Ogólnopolskim Spotkaniu Aktywu ZSP dla uczczenia Jubileuszu 25-lecia PRL postanowiliśmy:

1. Opierając się na dotychczasowych doświadczeniach wszystkich środowisk, rozwinąć szeroką ogólnopolską akcję czynów społecznych organizacji młodzieżowych na wydziałach architektury, niosącą wszechstronną pomoc małym ośrodkom miejskim w dziedzinie opracowań plastycznych i architektoniczno-urbanistycznych - w ramach obozów naukowych i plenerów malarskich. Ponadto zobowiązujemy się do wprowadzenia problemów kultury i sztuki przez organizowanie wystaw, prelekcji, odczytów itp. Akcją naszą prowadzić będziemy pod hasłem "Golub-Dobrzyń".

2. doprowadzić do ściślejszej współpracy na wydziałach architektury, obejmującej wszystkich członków Związku Młodzieży Socjalistycznej i Zrzeszenia Studentów Polskich. Uważamy, iż tylko dobrze pojęta współpraca organizacji młodzieżowych może dać pozytywne efekty potrzebne naszej socjalistycznej Ojczyźnie;
3. podjąć się koordynowania dyskusji studenckiej nad problemami szkolenia zawodowego architektów, aby naszą energię wykorzystać w celu lepszego przygotowania przyszłych architektów do czekającej służby społeczeństwu;
4. w wyniku osiągniętego porozumienia powołać dla koordynacji poczynań i lepszych wyników w studiach, pracy naukowej i społecznej, dobrze pojętej pracy politycznej, RADĘ OGÓLNOPOLSKĄ STUDENTÓW ARCHITEKTURY (ROSA);
5. zorganizować sesję naukową wydziałów architektury pt. "O socjalistyczną architekturę mieszkaniową" - w Warszawie, kwiecień 1969; sesję naukową pt. "W jubileusz 25-lecia PRL - młodzi architekci o architekturze" w Gdańsku, październik 1969; Festiwal Plastyczny Uczelni Technicznych "PRZETAŃG 69" w Gdańsku, kwiecień 1969.

Golub-Dobrzyń, 15 marca 1969"

Niewątpliwie największym osiągnięciem tego spotkania było stworzenie Rady Ogólnopolskiej Studentów Architektury. Ma ona zapewnić współzależność "poziomą" między

wydziałami poprzez nawiązanie bliższej współpracy i koordynacji poczynań w dziedzinie kultury, nauki, pracy naukowej, współpracy z SARP-em, kontaktów krajowych i zagranicznych. Będzie ona również reprezentować całe studenckie środowisko architektoniczne oraz informować o jego działalności. Organem prawnym Rady jest kolumna studencka "Wykuszy" w miesięczniku "Architektura".

Konieczność zespolenia działalności studenckich środowisk architektonicznych w Radzie Ogólnopolskiej potwierdza kwietniowa sesja w Warszawie, którą żywie zainteresowanie powoduje aktualna problematyka dotycząca przyszłości budownictwa w Polsce. Celem sesji jest zebranie i przedstawienie materiałów o sytuacji w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego - w zakresie urbanistyki, planowania i architektury oraz wyciągnięcie wniosków na przyszłość. W manifestie organizatorów sesji czytamy: "Uważamy, że nie wykorzystanie potencjalnych możliwości naszego systemu ekonomiczno-społecznego, nie uwzględnienie struktury ogólnej kraju oraz metod działania, będące pozostałością sposobu myślenia, mającego rację bytu tylko w systemie kapitalistycznym, rzucają poważny cień na nasze osiągnięcia w tej dziedzinie". Stwierdzenie to stanowi wezwanie do dyskusji na temat poszukiwań nowych ogólnych tendencji i kierunków, dających podstawę do podjęcia decyzji, umożliwiających realizację hasła - "architektura socjalistyczna".

STEFAN BAJER

Fot. J. Makowski

Beat w "Gwarku"

Członkowie zespołu "Breakout"

Inicjatywy miłośników muzyki bito - wej i przy wydatnej pomocy ZSP oraz ZMS - w klubie "Gwarek" doszło do ciekawych spotkań z koncertującymi we Wrocławiu zespołami: "Breakout" i "Bizony" ze Stanem Borysem.

A oto, co powiedzieli o sobie: **B R E K O U C I**: "Powstałiśmy w 1968 roku, zafascynowani narastającą falą nowoczesnego beatu i pierwszymi sukcesami "underground", postanawiając zerwać z utartymi konwencjami i szukać czegoś nowego w oparciu o własne założenia artystyczne. Przyjmując nazwę BREAKOUT / WYŁAMANIE SIĘ / pragniemy przeciwstawić się schematom już istniejącym, grać muzykę trudną, agresywną i zaczepną. W drugiej połowie roku 68 odbyliśmy pięciomiesięczne tournée za granicą: - Holandia, Belgia, Luksemburg - wychodząc zwycięsko z międzynarodowego trójmeczku na koncercie w Rotterdamie."

S T A N B O R Y S: "Zadebiutowaliśmy 12 marca 1968 roku na Telewizyjnej Głędzie Piosenki. Debiut był zwycięski, w wyniku czego wzięliśmy udział w licznych festiwalach: Opole 68 / nagroda dziennikarzy /, Sopot 68 / Brązowa Kotwica "sopockiego lata", NRD, Austria. Obecnie powróciliśmy z tournée po Związku Radzieckim / 60 koncertów / . Spiewam bardzo często piosenki z własnymi tekstami. Nie piszę dużo, ale każdy tekst "szlifuję" długo i bardzo starannie - może powstanie z nich tomik poetycki?.. Nie zwalnia mnie to, oczywiście, od obowiązku ciągłego szukania najlepszej, najidealniejszej formy i płaszczyzny do porozumienia się ze słuchaczami".

Z.

Stan Borys i "Bizony"





NAJAKTYWNIJSZA SEKCJA TURYSTYCZNA

W dniach 8 i 9 marca br. odbyła się wycieczka do Karpacza, zorganizowana dla pracowników administracji na szes Uczelni. Obok walorów czysto turystycznych i wypoczynkowych wycieczka miała charakter spotkania koleżeńskiego przy małej czarnej, w celu podsumowania 3-letniej działalności (1966-69) Sekcji Turystycznej Rady Oddziałowej Pracowników Administracji ZNP.

Na dorobek sekcji w omawianym okresie składa się 12 wycieczek turystyczno-krajoznawczych, w tym jedna do NRD. Głównym ich inicjatorem i organizatorem był kol. Jerzy Gawlik, któremu w uznaniu dużego wkładu w pracę sekcji wręczono dyplom i książkę. Dyplomy uznania otrzymali także: Irena Góralska, Kazimierz Piotrowski, Stanisław Juściński, Jerzy Tymczuk oraz kierowca autokaru Politechniki, Jerzy Ryba.

Imprezę zakończono zabawą taneczną.

Z.S.

Dla uczczenia 25 rocznicy powstania PRL, młodzież akademicka naszej Uczelni podejmuje szereg zobowiązań na rzecz Szkoły i miasta. Męską częścią młodzieży, podlegającą szkoleniu w Studium Wojskowym, wykonana szereg bardzo pożytecznych prac, w tym wiele pomocy naukowych.

Na szczególne wyróżnienie zasłużył pododdział mjr inż. Antoniego Sobockiego/IV r. Elektroniki/; podjął on zobowiązanie, którego nie da się obliczyć w żadnej walucie:

24 kwietnia Wojewódzka Stacja Krwiodawstwa zapełniła się studentami w mundurach, którzy przysięgli honorowo oddać krew i dopiero tutaj można było stwierdzić, jak szczerze i świadomie było to zobowiązanie. Kolegom, którym lekarze, ze względu na stan zdrowia lub przebyte choroby nie pozwolili oddawać krwi, było bardzo przykro że nie mogli spełnić treści zawartej w pięknym haśle, wiszącym na drzwiach wejściowych Stacji Krwiodawstwa i na ścianie w poczekalni: "Homo Homini".

Wszystcy, którzy podjęli to szczerne zobowiązanie, za wzorową postawę społeczną otrzymali stopień starszego szeregowca.

W dniach 24-27.04.69 odbywały się w Poznaniu Mistrzostwa Politechnik w piłce koszykowej kobiet i mężczyzn. W imprezie

tej startowały zespoły 9-ciu politechnik i zespół AGH z Krakowa. Zespół koszykarek naszej Uczelni zajął IV miejsce a koszykarzy - VII.

K.K.

POWIEDZIELI:

POMAGAMY AMERYCIE

W dyskusji na I Ogólnopolskim Sympozjum "Problemy naukowe maszyn matematycznych - dr M. Greniewski:

".../ to sprawa badań i programu badań w zakresie wdrażania EMC. W państwie tak małym, jakim jest Polska, nie mamy rozsądnego programu prac badawczo-naukowych związanych z przygotowaniem przemysłu do wdrażania EMC. Jest tylko tzw. plan zastosowań będący w rzeczywistości tylko planem "instalacji". W tym stanie rzeczy niedopuszczalna jest dekoncentracja wysiłków w pracach badawczych. "Sprawa badań jest w Polsce bardzo drażliwa... Są prace prowadzone przez 15 lat bez rezultatu. Uważa się też, że bardzo wielu polskich uczonych zajmuje się robieniem sobie własnej pozycji na świecie, a nie rozwiązywaniem problemów potrzebnych gospodarce narodowej. Podpisałbym się pod tym twierdzeniem. Znam wiele problemów, z których ludzie robią przyuczynkarskie prace przy naszym poziomie rozwoju nie mogące mieć żadnego zastosowania, a mające w Stanach Zjednoczonych. W ten sposób, mimo małych środków wspomagamy w szeregach dziedzinach takie kolosy, jak USA, nie tworząc jednocześnie prac badawczo - wdrożeniowych dla własnych potrzeb."

HOCHSZTAPLERZY

Z dyskusji - jw

"Obok tematów prac badawczych i wdrożeniowych trzeba jeszcze uwzględnić problemy z zakresu stosunków międzyludzkich:

1. Trzeba w świadomy i zorganizowany sposób eliminować "hochsztaplerstwo" wszelkiego rodzaju, tj takich ludzi, którzy nie mając zupełnie EMC i jej zastosowań wygłaszają na forum odpowiednio uprawomocnionym oficjalne opinie..."

Wszystkie cytaty za: "Maszyny Matematyczne" nr 2/1969.

GOŚCIE Z BRAZYLII

12 maja przybyła do Polski delegacja brazylijska z ministrem oświaty, Torso Dutra na czele. Wizyta związana była z przydzieleniem przez Polskę kredytu rządowego dla Brazylii, w ramach którego Torso Dutra planuje zakup kompletnych laboratoriów dla swoich uczelni.

W dniach 14-15 maja br delegacja przebywała we Wrocławiu; w Politechnice Wrocławskiej brazylijskich gości podejmowali: Rektor, prof. dr inż. Tadeusz Porębski i zastępca Rektora d/s współpracy z zagranicą, doc. dr Jan Sylwester Wieczorek. Delegacja zwiedziła Instytut Organizacji i Ekonomiki, Instytut Technologii Elektro - nowej oraz Zakład Systemów Energetycznych naszej Uczelni.

Podczas dwutygodniowego pobytu w Polsce przedstawiciele nauki z Brazylii odwiedzili Warszawę, Gdańsk i Kraków.

mgr

W 27 rocznicę zamordowania profesorów lwowskich tj. 8 maja 1969 r. pod pomnikiem ofiar 15-osobowa delegacja Zrzeszenia Studentów Polskich złożyła wieniec, dając w ten sposób dowód hołdu pamięci pomordowanym.

- Szkoda, że o uroczystości zapomniały władze Uczelni i inne organizacje młodzieżowe.

MaJk

Od grudnia ubiegłego roku Rada Uczelni ZSP objęła patronat nad byłym obozem koncentracyjnym w Gross Rosen, 9 maja, a więc w Dniu Zwycięstwa, na miejsce kaźni udała się delegacja z Uczelni, w której udział wzięli: sekretarz KU PZPR tow. Władysław Tomczak, przewodniczący RU ZSP Kazimierz Czechowicz oraz kilkuosobowa grupa aktywu ZSP. "Studenci pomordowani" - ten napis na złożonym pod pomnikiem ofiar, w obecności najstarszego ocalałego więźnia obozu, wieńcu, stał się wymownym symbolem nawiązującej przeszłość z dniem dzisiejszym. Po zwiedzeniu muzeum, poświęconego męczeństwu 300 tysięcy więźniów, w atmosferze smutnej zadumy, grupa powróciła do Wrocławia

MaJk

Od 10.IV.-13.IV.69 odbywały się w Częstochowie Mistrzostwa Polski Politechnik w piłce siatkowej kobiet i mężczyzn. Zespół siatkarek zajął V miejsce przed reprezentacjami Politechnik: Gdańskiej, Łódzkiej, Warszawskiej i Krakowskiej.

Siatkarze zajęli również V miejsce za zespołami Politechnik: Częstochowskiej, Gdańskiej, Krakowskiej i Szczecińskiej. W zespole męskim wyróżnili się kol. kol.: Leszek Nikodem i Zbigniew Baran, w zespole żeńskim zasłużyli na wyróżnienie kol. kol.: Barbara Lutkiewicz i Grażyna Błaszczyk.

K.K.

KOMUNIKAT KOMISJI DISCYPLINARNEJ DLA STUDENTÓW PRZY POLITECHNICIE WROCŁAWSKIEJ

Informuję, że prawomocnym orzeczeniem Odwoławczej Komisji Dyscyplinarnej dla Studentów przy Politechnice Wrocławskiej wymierzona została kara zawieszenia w prawach studenta na okres jednego roku od dnia 24.IV.1969 r. studentowi II roku Wydziału Architektury, Kazimierzowi Feliksowi de Trojan-Piotrowskiemu za dotkliwie pobicie kolegi na zabawie studenckiej.

Przewodniczący Komisji
Doc.dr ALFRED DZIENDZIEL



foto. R.Makowski

Rada Okręgowa Zrzeszenia Studentów Polskich we Wrocławiu zorganizowała w dniu 7 maja br. konferencję prasową poświęconą:

uczniowski środowiska wrocławskiego w przygotowaniach oraz imprezach IV Festiwalu Kultury Studentów w 25-lecie Polski Ludowej /Kraków 8-11 maja 1969/ uczniowski środowiska studenckiego w akcji wyborczej ze szczególnym uwzglę-

dzeniem głównych kierunków współpracy z radami narodowymi;

założeniom i realizacji programu Akademickiej Szkoły Aktywu oraz czynnym społecznym, podjętym z okazji 25-lecia PRL.

Konferencję przygotował i prowadził wiceprzewodniczący RO ZSP, Stanisław Janik.

m

SPRAWNOŚĆ·NAIWNOŚĆ·HUMANIZM

Wyczeszaw Segigahara Mściszawowi Tutmozi-sowi zdrowia.

Siadujesz w fotelu, bo ci wygodnie. Postarałeś się o te jakie takie cztery ściany, nawet coś niecoś włożyłeś w to, żeby zapełnić według swych upodobań. Patrzysz w telewizor. Wykręcasz numer telefonu. Odkręcasz kurek i napełniasz wannę ciepłą wodą, bo jesteś zakurzony i spocony wróciwszy z męczącej delegacji. Zaczem siadasz w kręgu światła lampy, którą zapalikesz musnięciem palca - odkręcasz pióro PARKER /tolerancją prędkości $\pm 0,01$ / i podsunawszy sobie wygodny blok z niezłym papierem - zaczynasz żwawo zjadliwy paszkwił na technokratów, biurokratów, cybernetyków i innych wstrętnych obwiesi.

Zdenerwowali cię okropnie. Kazali napisać, co będziesz robił przez następny miesiąc i rok. I ile to będzie kosztowało. Tym razem się zresztą jeszcze upiękło na zwykłym wyliczeniu listy jakichś tam problemów. Ale słyszałeś, że już trzeba to będzie zrobić porządnie, w zgodzie z logiką działania - a co będziesz musiał na serio planować. Może nawet koordynować swe poczynania z innymi.

Tymczasem znowu kazali ci napisać, jak się nazywasz i co robisz dotychczas tutaj. - Papier był marny. Nie wszystkie pytania były arcydzielniami logiki i elegancji stylu. Myślisz patrzeć z odrazą na linijki: MOJA PUBLIKACJA: Rok pracy: jeden arkusz wydawniczy, jeden tytuł. Rok ciężkiej pracy /zresztą jak wiem, arcydzielnia technokratyzmu z samego jądra techniki/ - jak sądzisz sam - dobrej roboty.

A ten tam rozmnożył trzy przyczynki w sześć artykułików, poenił z sześcioma obcymi i spłodził sześć dalszych, błażych, jak uważasz, świątków - i ma te imponujące arkusze i tytuły.

Dla uzupełnienia popatrz i na tego trzeciego, który poci się i stęka, bo nie ma nic. Nic.

Jesteś zły i rozgoryczony. Miara, jakiej użyto, nie jest bowiem ABSOLUTEM SPRAWIEDLIWOŚCI i masz o to pretensje.

Tak na boku: czy kiedyś czasem nie chciano cię wciągnąć do pracy nad tym? Nie? A może wzruszyłeś ramionami: Ty - czysty naukowiec i jakies tam biurokratyczne kawałki. Oczywiście, teraz jesteś przekonany, że wymyśliłi technokratyczni biurokraci ku Twej udręce.

Mam drobną propozycję: zakręć zawór odcinający wodę do Twoich kurków. Wykręć i wyrzuc bezpieczniki. Zakręć kaloryfery. Najlepiej jednak usiądź /połowa marca 1969/ pod drzewem w Parku Szczytnickim. Głupie żarty?! - Takie sobie. Wycofam propozycję. Nie bezwarunkowo zresztą.

Czuję się niepewny i skrepowany. W końcu muszę Ci to jednak napisać. Twoją wodę w wannie, światło i gaz, papier i pióro PARKER stworzył nieszety pewien wielki scyalony system. Przykre ale ażeby on istniał, a wraz z nim bądamy szczerzy - i Ty, potrzebuję on wielu rzeczy - między innymi informacji. Wielki system żywi się informacją, tak jak energią i materia. Krążenie informacji jest dla niego sprawą życia i śmierci. Informacje są potrzebne do podejmowania decyzji - decyzje są informacjami. Być może wiele z nich obsługują biurokraci. Na pewno system jest daleki od bezbłędności i jeszcze dalszy od ciepłego opiekunstwa. Jest, jaki jest.

Uważasz się, jak wynika z tego co napisałeś, za humanistę jak i wielu innych się uważa. Co proponujesz: zatrzymać czy ten interes? Wówczas podtrzymuję swoją propozycję. Nie? A więc: co? - Wysępka, na której korzystabymy z dobrodziejstw cywilizacji przemysłowej ale nie brak żadnych niedogodności ani odpowiedzialności. Taka mała wieżyczka z kołami szkieletowymi z podręczną biblioteczką, laboratorium i barkiem. I Ty to mówisz - humanista?

Politechnika jest też dość dużym Systemem. Też wymaga do życia krążenia informacji. Informacji o ludziach również. Wolał: "oprzymują wolnego obywatela, nie pozwalam!" gdy żądają: "powiedz co robisz?" A pytają o to, prawda, że w sposób wielce niedoskonały.

A jeżeli Ty tego, o co pytają, nie napiszesz? Jeżeli także na podstawie tego czego nie napiszesz, inni ludzie nie napiszą, jak Cię ocenią? Jasno nie napiszą co o Tobie sądzą - to co będzie? Czy sądzisz, że przestaną krążyć informacje o ludziach /o Tobie także/ i oceny ludzi /Ciebie również/? - Nie sądzę, że chociażbyś podtrzymał naiwny strusi sąd, że nie będą, że wszyscy powstrzymają się od wypowiedzenia opinii. - Wobec tego będą one krążyły - czy będą jasne i pisane, czy mętne i szeptane. Co w końcu wolisz: krążeńie plotek, czy krążeńie prymitywnych chęć, czy sprawiedliwych informacji, planowanie podwójnych /i wielokrotnych/ kawiarniano-kuluarowych opinii, czy też konieczność jasnego wypowiedzenia sądu chociażby miał on być niesprawiedliwym?

Bo bywają, oczywiście, i niesprawiedliwe sądy. Będą zresztą zawsze. Możemy je tylko ograniczyć nieco w ilości i zmniejszyć trochę ich trwałość. Bądź co bądź myślę, że lepszy jeden niesprawiedliwy jawny sąd, niż pięć opinii "na ucho", w zaufaniu - również niesprawiedliwych, ale grubo groźniejszych, bo bez żadnych szans ich zakwestionowania - szans samoobrony. Nie chcę Cię, oczywiście, przekonywać, że zawsze istnieje realnie dostępna możliwość

przeciwstawienia się nawet jawnej, choć niesłusznej ocenie. Myślę, że w ogóle jest jakaś szansa. Przy szeptanej - żadna!

Wiem, co jeszcze powiesz: że niesprawiedliwość może leżeć u podstaw w założonej z góry klasyfikacji ludzi na dostępne im według tytułów i stanowisk oceny - że zdarza się lansowanie poglądów, iż z natury adiunkt nie może mieć oceny równej docentowi.

Muszę Ci jeszcze coś powiedzieć. Wygląda na to, że dałeś się wziąć na hak: po czyjej bowiem stronie, Tutmoziś, stoisz? Piszesz, że po stronie samych pięknych rzeczy, humanizmu, dobra, prawdy, zapewne także piękna i prostoty. Żadnie. Miłoś Ci zapewne tak sądzić. W ostatek jednak wierzyć naprawdę, Twoja tarcza osłania rzeczników kapturowych sądów bez odwołań, prawo dzungliw zdobywania środków, dymnych zasłon pustego dostojenstwa w o-peretkowych dekoracjach a bez rzetelnych osiągnięć. Twój miecz broni cwaniaków i biurokratów, czy chcesz, czy nie chcesz. Im najbardziej bowiem zależy na mętnej sytuacji, kamuflowanej pozorami porządku, który ma dawać sztywną hierarchia.

Zapewne lansowanie, nawet praktykowanie różnych poglądów, zdarza się i będzie się zdarzało. A czy przedtem nie zdarzało się przypadkiem? Jedyna chyba różnica, że nie musiały się ostro ujawniać w pełnym świetle wraz z ich właścicielami. Czy sądzisz, Tutmoziś, że tych właścicieli nikt nie ogląda i też nie ocenia - ich oraz ich poglądów i przedsięwziętych działań?

A w ogóle, co proponujesz, humanisto: dokładnie przeanalizować proces oceny i ulepszyć go, czy też wrócić do plotek? Czekam, Tutmoziś. Przyslij odpowiedź, chociażby na kamiennej tablicy, jednej z tych którą uprzejmie chociażby ofiarować tym, którzy Cię o różne rzeczy pytali i zadęrczali. Zdaje się, że coś tam było właśnie o biurokratach. Mniejsza o to.

Pozostaje z szacunkiem u Twoich stóp
Segigahara

P.S. Na końcu coś Ci zaproponuję. Czy nie sądzisz, że niezłą rzeczą byłoby przerzucić przynajmniej część takich rzeczywistych pracochłonnych statystyk na specjalnie wykwalifikowany personel, który korzystałby z odpowiednio zorganizowanego systemu źródełowych informacji? Zbierałyby i wypisywały Twe tytuły i arkusze, nagrody i odznaczenia, zarobki, awanse - wszystko bez Twojego udziału, który to ograniczyłby się do własnych wartościowań i ocen. Warto by to zrobić - jak myślisz? A pomógłbyś?

W.S.

Reprezentanci Wrocławia odnieśli duży sukces: Jan Sawka zajął I miejsce w dziale grafiki, a Stefan Bajer - II miejsce w dziale grafiki użytkowej. Gratulujemy.

Dnia 24.IV.br. odbyło się w Politechnice Gdańskiej uroczyste wręczenie nagród i pamiątkowych medali, a na specjalnej wystawie pokazano plon festiwalu.

Mamy nadzieję, że Festiwal stanie się imprezą doroczną i że w przyszłym roku uczestniczyć w nim będzie więcej studentów, w tym także z naszej Uczelni - nie tylko z Wydziału Architektury.

T.M.K.

Przetarg 69

Znaczna ilość studentów uczelni technicznych zajmuje się uprawianiem różnych dziedzin plastyki. Dotychczas jednak brakowało imprezy ujmującej całościowo osiągnięcia plastyczne tychże studentów, którzy mimo braku giębszego przygotowania fachowego - posiadają piękną pasję tworzenia.

Istniejącą lukę w pewnym stopniu wypełnił I Ogólnopolski Festiwal Plastyczny Uczelni Technicznych - "Przetarg 69" - zorganizowany w br. przez Zespół Poselski Wydziału Architektury Uczelnianego Parlamentu ZSP Politechniki Gdańskiej.

Festiwal odbywał się w trzech dziedzinach: malarstwa, rysunku i grafiki użytkowej; nadesłano kilkadziesiąt prac z kilku ośrodków akademickich kraju. Politechnikę Wrocławską reprezentowali studenci Wydziału Architektury: Stefan Bajer, Lesław Gawrzyński, Adam Lyszczek i Jan Sawka.

Prace festiwalowe oceniało jury złożone z wykładowców Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej oraz z Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych.



Stefan Bajer /s lewej/ i Jan Sawka upajają się... swoimi dziełami w chwilę

Fot. A. Milli

Sekigaharze dobrodziejowi mojemu odpowiadam:

Dobrodziej mój, a panie, oby łask wszelkich zesłał Amon-Ra ci krocie, oby światłość Osyrysa obświeciła ci cieleńca a ponurą myśl, oby wody świętej rzeki Nilu wymyły ci gorzyc i truciznę, jaką nosisz w sercu i na języku. Gorzyc twoja większa niżli piokun, gorzyc twoja zaprawiona cykuta czy kurara, pożera członki Twe i paraliżuje. A myśląc ciągle o nieśmiertelności, budujesz piramidę z postrzępionych kart papirusu - zamiast ukryć tablicę z kamienia, jakie ci w miłości swojej chciałem dostarczyć.

Siadasz tedy w pałacu M-1, chwyciwszy zamiast ryłka kichający długopis i rozłożysz skrawek łamiącego się niby zeschnięty liść papieru - stawiasz drżącą ręką nierówne znaki - pisziesz tedy: "Kazali napisać, co będziesz robił przez następny miesiąc i rok... kazali ci napisać, jak się nasywasz i co robiłeś dotychczas... wodej w wannie, światło i gaz, papier... stworzył - niestety - pewien system, wielki, scalony system... potrzebuje on wielu rzeczy... między innymi informacji... krańceni informacji jest dla niego sprawą życia i śmierci... informacje są potrzebne do podejmowania decyzji... co proponujesz za trzymać ten cały interes?... wysepka, na której korzystaćbyś z dobrodziejstwa cywilizacji przemysłowej, ale nie brał żadnego niedogodności ani odpowiedzialności... Co w końcu wolisz: krańceni plotek, czy krańceni prymitywnych chociażby, ale sprawdzalnych informacji... dalej się wzięć na hak; po czyjej bowiem stronie stoisz?"

Potem głos ci zaczyna drżeć, łamać, niby zeschnięty pęd ryżu, zaczyna nawet głucho dudnić twoja rozgorączkowana pierś; głucho dudnić od bicia w nią własną złożoną w pięść dłońią, i słyszę: "Nie wszystkie pytania były arcydziełem logiki... Czuję się niepewny i skrupowany... Na pewno system jest daleki od bezbłądności i jeszcze dalszy od ciepłego opiekunstwa... prymitywny... bywają oczywiście i niesprawdliwie sądy... Myślę, że w ogóle jest jakaś szansa... niesprawdliwość może leżeć u podstaw założonej z góry klasyfikacji ludzi na dostępne im według tytułów i stanowisk oceny..." - spływa to łagodnie niby lza po policzku, niby kropla deszczu po szybie, aż wielka żałość w spłazow kleszcze chwytą duszę. Aleś zdzierzył

i to - precz żem smutki odegnął i odpowiedź snadnie zaczął preparować - warzyć niby wiedźma likwor na Twą skożataną duszę.

Sekigaharo, dobrodziej mój a łaskawo panie, bielmem Twe oko zasłane, zółc Ci na sercu leży a umysł przez robaka groźnego toczony jest snadnie, inaczej bym tego wszystkiego nie słyszał; inaczej byś rychno ujrzał, iżem gorącość swego serca na dobro owych wszystkich nowości wyłożył, samem wszystkie owe nowości swoim sercem ogrzewałem, chuchałem jam na to, pielęgnowałem i hołubiłem, ażem rękę czasem podniosłem; przecież nie poto, aby burzyć - jeno krzywizny wygładzić, bieg nieco naprostować, fałszywe światła zagaścić, aby prawdziwe błyszczwały jaśniej. Zważ to, dobrodziej mój, iże jeśli wysyłasz sługi swe nad morze po piasek do budowy obejścia, sam mieszkając w Kioto, nie mówisz im: - Biercie juki i idźcie do Hacinoe piasek brać. A mówisz: - Biercie juki i idźcie do Kobe piasek brać.

Kiedy jesteś w Hirosimie i na okręt wsiadasz, aby płynąć do Simonoseki, nie każeś: - Płynicie przez Kobe, Jokohama, Sendai, Hacinoe, Wakkanai do Simonoseki. - Nie każeś, jeśliś zdrów na duszy i umyśle, bowiem wiesz, iż jest droga krótsza i łaskawsza. I jeszcze: stajennemu swemu nie każeś kuchocić, kuchocikom zaś nie każeś inwentarza dopatrywać, choć przecież wiesz, że gdy nahażem uderzysz, robić to będą, tylko że inwentarz marnie chować się będzie i brzuch Twój burczyć będzie od gotowania ztego. A gdy przyjdą do majstry i rurki i kurki zakładać do Twej łaźni zacząną, dasz im baty, jeśli owe kurasy w ogrodzie założą - po odkręceniu wszak woda cieć będzie, ale aby ją puścić a także zamknąć, z łaźni wychodzić musiał będziesz, wystawiając wszystkie członki swe na chłód, słotę i wichury groźne.

Sekigaharo, dobrodziej mój a łaskawo, zrób to, com ja uczyniłem dawno; przejrzyj i zobacz, iż ów hak ze smakowitym przynęty kęsem blisko paszczki Twojej buja; zobacz, iżem Twój przyjaciel, iżem przyjaciel wszystkich, co nowe, wszystkie, co dobre i prawdziwe. Gotówem duszę z pierśi rwać, głowę kłaść, krew swoją wysączać za owo wszystko dobro zsyłane nam przez bogów w ich szczeniobliwość wielkiej. A żem kamień zamiast papirusu pod rozważę dawał, to z wiary wielkiej i dobroci serca, no bo kamień kontemplacyjom sprzyja.

Chyląc swoją niską głowę przed wielkością i dobrodziejstwem Twoim, obłapiwszy stopy Twoje, żegnaj w poko-rze wielkiej -

TUTMOZIS

P.S. - Jasność przychodzi wielka, uleczon z żałości będziesz, boś czasami skruczon okazał; czasem żęś na moment przejrzał. Prawda, czasem twardą skórę bielma przekłuła, boś na końcu powiedział: - Stajenny na przy stajni robić, kuchocik w kuchni, a samuraj pana swego i łaskawcę bronić! - Takowe prawo i ja uznaję, i krew i serce wszystkie członki swoje za nie złożę!

T.

Wrocław w Krakowie

Natychmiast po przyjeździe kierownika Komisji Kultury RU ZSP, Wojciecha Hendrykowskiego, z Krakowa, proszę go o kilka słów na temat IV Festiwalu Kultury Studentów:

- Jak wypadło środowisko wrocławskie na finałowych imprezach festiwalowych?

- Zaczyn może od sukcesów, bo tych zdobyliśmy sporo:

Wielką nagrodę festiwalową w kategorii piosenek zdobył utwór do słów wrocławskiego autora, Andrzeja Kurzyły, "Nie pojedę z tobą na wieś" a trzecią pozycję wywalczyła piosenka - tego samego autora - "Moloch" /muzyka Waldemara Domagały/

Duży sukces odniósł Teatr Pantomimy - "GEST", plasując się na trzecim miejscu - za "Proces" /scenariusz i reżyseria Andrzeja Leparskiego/.

W konkursie "Melpomena 69" Stanisław Pater otrzymał nagrodę indywidualną za najlepszą rolę aktorską w sztuce Borcherta "Pod drzwiami" /ST "Kalambur"/.

Pozostałe nasze zespoły również otrzymały nagrody /przeważnie trzecie/. Generalnie rzecz biorąc - Wrocław zaprezentował się bardzo dobrze demonstrując - obok Krakowa, Lublina, Szczecina - najwyższy poziom artystyczny. Nie zdobyliśmy natomiast żadnej nagrody w dwóch konkursach: filmowym i "Radio 69" /wszystkich było 16!/. Zawód sprawiło wszystkim środowisko warszawskie, zdobywając tylko jedną /pierwszą/ nagrodę, mimo że ekipa była stosunkowo duża.

- Ponieważ znany jest przebieg imprez festiwalowych, może kilka słów na temat strony organizacyjnej ...

- Niestety, tutaj muszę wskazać kilka niedociągnięć, które dały się nam szczerze - gólnie we znaki. Zostaliśmy zakwaterowani w różnych punktach miasta, co utrudniło w dużym stopniu kontaktowanie się. Na imprezy dostaliśmy 200 biletów /wielkie i - drogie/, które dublowały się wielokrotnie. Nie chcę już rozvádzić się nad przykrymi incydentami związanymi z "Kalamburem" oraz grupą "Sami swoi"...

- Co zrobiło na tobie największe wrażenie?

- "Wietnam ukrzyżowany" w wykonaniu Gangu - 2" oraz wydarzenie bez precedensu w teatrze polskim: topless w przedstawieniu Studium Miniatur ze Szczecina.

- Festiwal Kultury Studentów w bieżącym roku był niewątpliwie przeglądem tego wszystkiego, co aktualnie posiadamy najlepszego w kulturze polskiej.

Rozmawiał: J. MAĆKOWIAK

III Dni Muzyki Starych Mistrzów

dniach 18-20. IV. w ramach IV Festiwalu Kultury Studentów w 25-lecie PRL, odbyły się III Dni Muzyki Starych Mistrzów.

Na program koncertów złożyły się: muzyka chóralna i kameralna Renesansu, poezja i muzyka współczesna oraz muzyka instrumentalna Baroku. W festiwalu brał także udział laureat II nagrody Konkursu pianistycznego im. Królowej Elżbiety, Jean-Claude Vanden Eynden. W charakterze recytatorów wystąpili członkowie Studenckiego teatru "Kalambur".

Imprezie towarzyszyła wystawa dawnych instrumentów i starodruków muzycznych.

Tekst i foto:
JAN CHWISZCZUK



7-ty
WSPANIA
TYCH
WESTERN
Z WOJCICKI

